Rok 1869. Kraków, Piątek 20 Sierpnia Nr. 141.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów,
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. — Narodowa drukarnia i księgarnia F. Ks. Pobudkiewicza.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie Handel P. Müldnera. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów. — W Bochni: W. Pisz. — W Limanowy: Borzęcki, ajent tow. ogn. krak. — W Nowym Sączu: S. Freund, ajent tow. ogn. krak. — W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu. — W Tarnopolu: Księgarnia F. Csillika. — W Poznaniu: Handel Kurnatowskiego na całe W. Ks. Poznańskie i Prusy zachodnie. — W Wiedniu: Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Brzesku: Władysław Rotter ajent tow. ogn. krak. — W Pilźnie: Fr. Ks. Ganczarski, urzęd. rady pow. — W Kętach: Stanisław Mrozowski, ajent tow. ogn. krak. — W Limanowy: Borzęcki, ajent tow. ogn. krak. —W Nowym Sączu: S. Freund, ajent tow. ogn. krak. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera.

Francja napoleońska.

Obchód stuletniéj rocznicy urodzin pierwszego cesarza Francji, wypadł niefortunnie dla Napoleona III.

Od tak dawna zapowiedziana przez dzienniki rządowe uroczystość, która miała być wielką manifestacją przed Europą, i okazać, że we Francji żyje jeszcze duch Napoleona I., nie udała się. Zbiegiem fatalnych okoliczności Napoleon III. tak ciężko zapadł na chroniczną chorobę, która go dręczy, że nie mógł stanąć przed wojskiem i przemówić do Francji; równocześnie bohater z pod Solferino, ten, którego jedyną nadzieją i jedyném marzeniem było objąć naczelną komendę armji francuzkiéj w wielkiéj wojnie europejskiéj, jedyna podpora i nadzieja wojennego stronnictwa we Francji, marszałek Niel, ducha wyzionął.

Cesarz uczcił wprawdzie ten dzień całym szeregiem dekretów, ogłaszających *„une pleine et entière amnistie“* dla wszystkich, który dla jakichkolwiek zbrodni czy przestępstw politycznych i prasowych skazani zostali, ale amnestja ta, którąby w innym czasie była może wywołała okrzyk radości we Francji, dzisiaj przyjętą została zimno, jak spłata należnego długu. Nie dziw! Od kilku tygodni cesarz faktycznie stracił inicjatywę we Francji, nikt w nią nie wierzy.

Pod naciskiem wyborów i opozycji parlamentarnéj wydał on mesaż d. 12 lipca; pod naciskiem téj opozycji i burzącéj się opinji publicznéj, przedłożył senatowi projekt *senatus-consultum*, — cały ten zwrot nagły od rządu osobistego ku reformom i rządowi parlamentarnemu wykonanym został pod naciskiem opinji publicznéj — na żądanie ludu; mogłożby się więc to pomieścić dziś w głowach francuzów, że ta amnestja jest aktem dobréj woli i wspaniałomyślności cesarza?

Nie! prąd liberalny, który ogarnął od kilku miesięcy Francję, i który na zwycięzkim sztandarze opozycji zapisał już mesaż 12 lipca i *senatus-consultum*, nikomu innemu dziś nie przyzna zasługi amnestji, ale na tym samym sztandarze dopisze do mesażu i *senatus-consultum*: „dekreta 15 sierpnia.“

Tak więc dzień 15 sierpnia, nietylko nie przyczynił się do uświetnienia drugiego cesarstwa, ale fatalnym zbiegiem okoliczności okazał światu słabość jego i niemoc, a wydana dnia tego amnestja, zamiast wzmocnić i ustalić cesarstwo, nietylko moralnie, ale w skutkach swych materjalnie także dodaje siły i impetu prądowi liberalnemu.

Za kilka dni może wrócą do Paryża wygnańcy polityczni — starzy i młodzi — Ledru-Rolliny i Rocheforty, a wrócą nie z łaski cesarza, ale z łaski opozycji, słowem, z łaski ludu, który za nimi się ujął.

A w Tuilerjach leży starzec reumatyzmem nękany, a marszałek Niel leży w grobie. Przy łożu cesarza stoi chłopiec niedorosły i kobieta nie posiadająca sympatji młodéj Francji. W sto lat więc od chwili, kiedy pierwszy Napoleon świat ujrzał, napoleońska Francja już się przeżyła.

Czy choremu Napoleonowi, gdy nad dzisiejszém smutném położeniem swém się zastanawia, nie przychodzą wyrzuty sumienia? czy nie staje przed nim krwawa mara 1863 roku, kiedy nad brzegami Wisły czekało go wielkie dzieło w duchu napoleońskim? Kiedy mógł użyć silnego ramienia marszałka Niela, korzystać ze sposobności, stanąć na czele prądu opinji europejskiéj, w w narodzie polskim stworzyć sobie sprzymierzeńca, i wielkiemi czynami i sławą upoiwszy gorący naród swój, miłością i sympatją przywiązać go do siebie i do swéj rodziny i utrwalić na długie czasy dynastję Napoleonidów?

Czy te grzechy żywota jego nie zatruwają mu smutnych chwil dzisiejszego niepowodzenia?

Okropna jest Nemezys historyczna i pełna często ironji, wkłada w usta tych, na których zemstę swą wywiera, słowa własnego na siebie wyroku.

Niedawno jeszcze cesarz o przymierzu z Austrją powiedział: „nie sprzymierzam się z trupem“ — i słowa cesarskie jako trafne znalazły odgłos w Europie.

Francja napoleońska zdawała się niegdyś Polsce jedynym jéj sprzymierzeńcem — ku Francji napoleońskiéj aż do dni ostatnich klęsk zwracała oczy walcząca i nieszczęśliwa Polska. Niegdyś Napoleon I. zdawał się Polsce z nieba zesłanym zbawicielem.

Z upadkiem Napoleona, upadły serca polskie, a kiedy zabłysła gwiazda Napoleona III., serca te znów nadzieją się napełniły. Do dziś dnia przymierze z Francją napoleońską było ulubioném hasłem naszém.

Dziś — sto lat po urodzeniu Napoleona I. patrząc się ku Francji — kiedy wzrok nasz pada na schorzałą, półmartwą postać Napoleona III., pomimo węzłów sympatji i miłości, które łączą Polskę z Francją, nie życzymy Napoleonowi III., aby Europa przypomniała sobie własne słowa jego o przymierzu z trupem.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa *16 sierpnia*. W korespondencji, którą podaliśmy w numerze 139, skutkiem pomyłki w liczbowaniu stronnic opuszczono ustęp następujący:

W dniu 28 lipca r. b. dopełnił się nowy gwałt religijny na Litwie.

W Iwieńcu, miasteczku leżącém w gubernji i powiecie mińskim, odprawiło się po raz pierwszy nabożeństwo w zabranym na cerkiew pofranciszkańskim klasztorrze

Wil. Wiestnik przyznaje, że w Iwieńcu jest ogromna większość katolików; ale utrzymuje, że okolica zaludniona jest prawosławnymi lub katolikami chcącymi przejść na prawosławie *(sic)*, którzy często na targi i jarmarki do miasteczka przychodzą. Dla nich więc cerkiew była koniecznością. Dla usprawiedliwienia zaś gwałtu opowiada wszystkie występki w tym kościele spełniane, a opowiada je w tak ciekawy sposób, iż warto, żeby się czytelnicy nasi z moskiewskiemi motywami i logiką poznali.

Kościół i klasztor zbudowany został w roku 1702 przez Teodora Wańkowicza, stolnika mińskiego. Wypadek ten miał fatalny wpływ na prawosławie w tamtych stronach. Zakonnicy przeprowadzali na katolicyzm nietylko pojedyncze osoby, ale nawet całe rodziny, jak tego dowodzą akta konsystorza prawosławnego. W roku 1830 mnichy wzięli udział w powstaniu, za co w roku 1832 klasztor został zniesiony i zamieniony na koszary. Gdy jednak w r. 1838 minister wojny zaopinjował, że budynek ten jest niedogodny i niepotrzebny, oddano kościół wraz z klasztorem duchowieństwu i zrobiono zeń kościół filjalny. Ale duchowieństwo nie umiało ocenić łaskawości rządu. Podczas powstania w r. 1862 i 1863 śpiewano w tym kościele hymny zakazane, jak tego dowodzi doniesienie mińskiego isprawnika z dnia 5 października 1866 r. (a więc we cztery lata po fakcie spełnionym).

Niedosyć tego. We wrześniu roku 1865 ksiądz wikary Kotowicz *jeździł po swojéj parafji, odmawiał włościan od przyjęcia prawosławia, umacniał ich w katolicyzmie; słowem używał wszelkich środków, ażeby ich przy dotychczasowém wyznaniu utrzymać. Tego dowiodło formalne śledztwo, w skutek którego ks. Kotowicz* zesłany został na mieszkanie do odległych gubernji.

Daléj: W październiku tegoż roku 1865, kiedy proboszcz odprawiał nabożeństwo w innym kościele, w tym śpiewano hymny podburzające, czego dowodzi wyżéj wspomniany raport isprawnika.

Dalsze sprawozdanie i uwagi znajdzie czytelnik w numerze 139 *Kraju* na końcu korespondencji warszawskiéj.

Kijów. Donosiliśmy o wielkim smutku moskali z powodu braku kupców na dobra polskie wystawione na przymusową sprzedaż w trzech ruskich gubernjach. W ostatnich dniach lipca sprzedaż idzie lepiéj. *Kijewlanin* donosi zwłaszcza o dwóch większych majątkach, z których jeden 1,851 dziesiatyn rozległości, oceniony na 46,485 rs., kupiony został za 49,000 rubli.

Znalazł się także kupiec na Radziwiłłów, własność Turny. Majątek ten położony nad samą granicą austrjacką w wybornéj ziemi, oceniony przez moskali na 113,692 rubli, a obejmujący 3,358 dziesiatyn (około 6,700 morgów), sprzedany został za 55,000 rubli (!!!).

Moskiewskie dzienniki oburzają się na jakąś tytułowaną damę (któréj nazwiska jednak nie podają), a która pożycza żydom swego nazwiska do licytacji. Trzy wielkie majątki w gubernji wołyńskiéj przeszły już podobno tym sposobem w ręce izraelitów.

Przez Kijów przejeżdżał w dniu 6 b. m. jenerał Ignatjew, udając się na miejsce swe do Konstantynopola. Miał on znacznie dłużéj bawić na urlopie. Zdaje się jednak, że grożąca burzą sprawa wice-króla egipskiego powrót jego przyśpieszyła.

W samym Kijowie zmieniają teraz na gwałt nazwiska ulic. Przedewszystkiem przechrzczono dwie z nich na ulice Bibikowa i Bezaka.

A propos tego ostatniego, zdarzył się szczególny wypadek. Po śmierci przechrzty utworzył się komitet z najlepszych jego przyjaciół i pomocników celem wystawienia pomnika oswobodzicielowi Rusi z pod jarzma polskiego. Składki były nieliczne, ale zawsze były, bo i złodzieje mają czasem uczucie wdzięczności. Jednakże składki te gdzieś utonęły. Komitet się ulotnił, pomnika nie ma i pieniędzy nie ma. Obecnie składkodawcy zapytują się przez pisma publiczne, co się z ich pieniędzmi stało?

Litwa. *Wileń. Wiest.* zapisuje dalszy ciąg nowego zagrabienia katolickich kościołów na cerkwie, i opowiada ceremonje towarzyszące temu. W Jusiewiczach w gubernji mińskiéj, biskup Aleksander poświęcił nową cerkiew. Ztamtąd wraz z gubernatorem pojechał do Boguszowic, majątku niegdyś Świętorzeckiego. Tu wyprawiono sobie komedję z wszelkiemi akcesorjami. W Boguszowicach istnieją jeszcze gruzy pięknego pałacu spalonego na rozkaz Murawjewa, niedaleko zaś, w niedawno ślicznym, a dziś zniszczonym parku wznosi się kaplica grobowa rodziny Świętorzeckich. Kaplicę tę przerobiono na cerkiew i święcono ją właśnie. Na uroczystość tę dostawiono wdowę i sieroty szpiega popa Konopasiewicza, ukaranego śmiercią przez powstańców. W jego domu odbyła się potém uczta, na któréj „biskup po ojcowsku głaskał (*sic*) sieroty,“ a gubernator obiecał im wyrobić stypendjum. Jak widzicie, moskale nie chorują wcale na demonstracjofobię.

Z Witebska donoszą o ciągłych pożarach. Pokazuje się jednak, że prawie wszystkie wybuchły wskutek podpalenia przez..... samychże właścicieli. Przy utworzeniu się licznych towarzystw asekuracyjnych, palenie się przez spekulację weszło w zwyczaj w moralném carstwie. Każdy bankrut asekuruje się w dwójnasób i potém pali. Nie jest to niezawodnie najnieuczciwsza spekulacja, jakiéj się moskale dopuszczają.

(*C*) **Lwów** *17 sierpnia*. (Kor. „Kraju.“) Na dzisiejszém walném zgromadzeniu towarzystwa narodowo-demokratycznego, któremu w nieobecności dra Smolki przewodniczył wiceprezes p. Karol Widman, sekretarz towarzystwa p. Romanowicz zdał sprawę z czynności wydziału towarzystwa w przedmiocie wyrozumienia opinji publicznéj, czy z polityką proponowaną przez towarzystwo nieobesłania rady państwa zgadza się lub nie.

Pierwszą czynnością naszą, — powiada mówca, — w téj sprawie było zwołanie zgromadzenia ludowego. Zgromadzenie to przyszło dnia 13 czerwca do skutku. Zebrało się około 5000 obywateli. Liczba dosyć mała, jeżeli zważymy, jak liczne bywają zgromadzenia ludowe za granicą. Jeżeli wszakże zważymy, jak słabo u nas życie konstytucyjne jest rozwinięte, jeżeli zważymy daléj i tę okoliczność, że stronnictwo konserwatywne, będące z zasady przeciw wszelkim objawom życia konstytucyjnego, a więc i przeciw zgromadzeniom ludowym, wszelkiemi sposobami starało się przeszkodzić zwołaniu liczniejszego zgromadzenia; jeżeli wreszcie zważymy, że towarzystwo demokratyczne musiało walczyć z nieprzyjaciołmi, którzy aż do tego stopnia zaciekłość swą posunęli, iż między mieszkańcami przedmieść nie wahali się puścić pogłoski, iż wojsko stało w pogotowiu, aby zgromadzenie rozpędzić, to liczbę 5000 będziemy mieli niejako za usprawiedliwioną.

Wypadkiem zgromadzenia ludowego było zwycięztwo polityki przez towarzystwo zalecanéj, polityki niewysyłania do rady państwa.

Naszém staraniem panowie przyszło późniéj zgromadzenie wyborców do skutku, a trzeba było tego zgromadzenia, albowiem nieprzyjaciele nasi zarzucali nam, żeśmy sobie zwołali zgromadzenie ludowe, a więc z ludzi niemogących się po większéj części wykazać kartą legitymacyjną dla wyborców, i żeśmy kazali im pochwalić naszą politykę. Otóż dlatego zwołaliśmy zgromadzenie wyborców.

Na zgromadzeniu tém wystąpiły trzy kierunki polityczne. Kierunek wytknięty przez towarzystwo demokratyczne zawarty był we wniosku pana Armatysa, gdy przeciwnie kierunek pośredni znalazł wyraz swój we wniosku pana Wolskiego. Nareszcie trzecie stronnictwo wystąpiło w jedynéj osobie pana Ziemiałkowskiego, który sam jeden bronił polityki ściśle rządowéj.

Zważywszy, że w obronie téj polityki prócz p. Ziemiałkowskiego nikt inny nie przemawiał na zgromadzeniu, wnosić trzeba, iż u nas rządowego stronnictwa wcale nie ma.

I na tém zgromadzeniu kierunek polityczny przez nas zalecony odniósł także zwycięztwo. Uchwała zgromadzenia wyborców sankcjonowała uchwałę zgromadzenia ludowego. Patentowani, że tak powiem, politycy potwierdzili to, co wypowiedzieli niepatentowani. Praktycznym zaś rezultatem uchwały téj jest złożenie mandatów poselskich przez posłów Dubsa i Gołuchowskiego, i zapowiedziane ustąpienie posła Ziemiałkowskiego, a następnie rozpisanie wyborów nowych w miejsce tych posłów na dzień 7 października, jak to dziś właśnie namiestnictwo plakatami ogłasza. Zwyciężyliśmy tedy panowie na dwóch zgromadzeniach, a zwyciężyliśmy dlatego, bo sprawa, w obronie któréj stanęliśmy, była jedynie sprawiedliwą, bo sprawa ta, pomimo wszelkich gniewów ministerjalnych polityków, pomimo całego jadu, którym nienawistne nam organa dziennikarskie ciągle nas obryzgują, zwyciężyć musi. (Przeciągłe oklaski.)

Po wyrażeniu uznania wydziałowi za niezwykłą energję, z jaką się z powyższego zadania wywiązał, wniósł p. Zbrożek wniosek naglący w sprawie teatru niemieckiego. Mówca sądzi, że utrzymywanie teatru niemieckiego kosztem dobroczynnéj fundacji hr. Skarbka jest pokrzywdzeniem każdego, ktokolwiek miałby kiedyś prawo lub był w nieszczęśliwém położeniu korzystania z téj fundacji. Wnosi więc, aby w sprawie teatru niemieckiego, mianowicie w sprawie zniesienia nieszczęsnego przywileju utrzymywania tego teatru kosztem fundacji Drohowyzkiéj, zwołać w bieżącym miesiącu zgromadzenie ludowe, gdyż słuszna, aby w sprawie téj najbardziéj poszkodowana klasa ludności rozstrzygała.

Malisz i Iskrzycki popierają ten wniosek. Ostatni mianowicie stawia poprawkę, aby na zgromadzenie przygotował wydział odpowiednie wnioski.

Wniosek p. Zbrożka poparty przez Malisza przyjęto wraz z poprawką Iskrzyckiego jednogłośnie.

Dr. Semilski referował następnie w sprawie wyborów. Sprawa narodowa odniosła przez uchwały towarzystwa demokratycznego, tudzież przez uchwały zgromadzenia wyborców, wielkie zwycięstwo. Tak jest, powtarzam: Sprawa narodowa — woła mówca — gdyż chciałbym, aby sprawa towarzystwa demokratycznego była zidentyfikowaną ze sprawą narodową. Na tém zwycięstwie wszakże poprzestać nam nie należy, panowie. Gdybyśmy dziś stanęli z założonemi rękami, ciesząc się z odniesionego zwycięstwa, wkrótce doczekalibyśmy się klęski. Trzeba nam tedy daléj działać, a zbliżające się wybory wymagają od nas rozwinięcia jak największéj energji.

Wiadoma panom wielka nieporadność wyborców; wiadomo także, na ile to obozów i partyjek rozpada się to wielkie ciało wyborcze, tak że gdy przyjdzie do głosowania, częstokroć z urny wychodzą posłowie nieodpowiadający wcale życzeniom większości. Otóż mówca sądzi, że towarzystwo powinno się zająć wyborami a raczéj ich przeprowadzeniem, i stawia w téj myśli wniosek: Towarzystwo demokratyczne wybierze komisję, złożoną z członków wydziału i 15 członków towarzystwa, która w myśl zasad demokratycznych wpływać będzie na wybory.

Panu Jollesowi nie podoba się wniosek ten dla tego, że możnaby sądzić, iż towarzystwo demokratyczne wszystko już naprzód ukartowało — zrobiło sobie komisję i wybrało posłów; wnosi więc, aby wniosek w takiém brzmieniu przyjęto: Poleca się wydziałowi, aby wspólnie z 15 członkami wpływał na przeprowadzenie wyborów w myśl zasad demokratycznych. Stylizacja ta przyjętą też została jednogłośnie.

Odczytano następnie interpelację téj treści: Ze względu na to, że kilku członków towarzystwa demokratycznego przystąpiło do klubu rezolucjonistów, zapytują interpelanci, czy panowie ci należą do towarzystwa demokratycznego czy nie?

Interpelacja ta wywołała długą dyskusję, którą Romanowicz krótką odpowiedzią zakończył, że prócz p. Starkla, który do klubu rezolucjonistów przeszedł, nikt inny z towarzystwa demokratycznego nie wystąpił.

Około godziny dziesiątéj przedsięwzięto wybory owych piętnastu do komisji wyborczéj, poczém posiedzenie zamknięto.

Donosiłem wam dawniéj o sprawie zapisu wsi Bogdanówki na rzecz funduszu edukacyjnego krajowego. Jak wiadomo, namiestnictwo rozporządziło tą fundacją bez porozumienia się z wydziałem krajowym i sprzedało ją drowi Żywickiemu za 4000 złr.

Dowiaduję się, że p. Żywicki, objaśniony przez dzienniki, iż władza autonomiczna nie wiedziała zupełnie o rozporządzeniu namiestnictwa, sam się zgłosił do wydziału krajowego i ułożył się z nim nanowo. Skutkiem téj umowy dr. Ż. zobowiązał się zapłacić drugie tyle jak się zgodziło ministerstwo.

Fakt sam jest zbyt wymowny, ażeby potrzebował komentarzy. Namiestnictwo, dla prostéj przyjemności rozszerzenia swoich atrybucji wbrew ustawie, sprzedało fundację naukową za pół ceny.

Założony we Lwowie „Klub rezolucjonistów“ wydał następującą odezwę:

Rok właśnie mija od uchwalenia rezolucji sejmowéj, w któréj reprezentacja krajowa, dając wyraz powszechnym a coraz wybitniejszym żądaniom, wypowiedziała po

---

Tajny fundusz.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

XIII.

Na ulicy było w téj chwili dosyć ciemno. Ajent krzyknął na dorożkę, kazał skórę starannie do góry zapiąć i posadził w niéj najprzód młodego towarzysza, a potém sam siadł przy nim.

Podczas drogi przestrzegał starannie, aby młody człowiek nie wyjrzał okienkiem. Zabawiał go rozmową, ubolewając, że w tak brudnéj kawiarni takie głupie napaści znosić trzeba. Upewniał go, że w domu jego daleko wygodniéj będą mogli grę daléj prowadzić, bo jemu trochę odegrać się trzeba.

Młody człowiek był jeszcze pod wrażeniem rewizora policji. Przyjmował wszelkie grzeczności ze strony ajenta, i nie miał nawet czasu zapytać siebie, do czego te grzeczności zmierzają. Widział tylko przed sobą zapalonego a nieszczęśliwego gracza, który miał nadzieję coś od niego odebrać z przegranych pieniędzy. Ponieważ mu w téj chwili więcéj chodziło o bezpieczny kącik niż o kilka reńskich, postanowił życzeniom swego opiekuna zadość uczynić.

Wreszcie wjechali w małą poprzeczną uliczkę. Ajent wyjrzał okienkiem i poznał kamienicę.

— Zatrzymaj się pan tu chwilę — rzekł zapinając za sobą skórę — ja tylko popatrzę, czy służąca jest w domu.

Za chwilę wprowadziła służąca młodego człowieka do osobnego pokoju, w którym był tylko sam ajent.

Ajent podał gościowi cygaro i przysunął mu fotel. Usiadłszy niedbale w drugim, ozwał się do niego:

— Mam z panem o ważnéj rzeczy pomówić, dlatego chciałbym, abyś mnie pan słuchał z jak największą uwagą. Rzecz sama tyczy się więcéj pana niżeli mnie, jak to sam się przekonasz.

Słowa ajenta sprawiły na młodym człowieku dziwne wrażenie. Były one wymówione z akcentem zupełnie innym od tego, jaki słyszał przy grze w domino. Ta zmiana roli niepokoiła nieznajomego.

— Najprzód radzę panu — mówił po chwili ajent — abyś pan nie wiedział ani się nigdy nie dowiadywał, kto jestem i gdzie mieszkam. Jeżeliś pan dojrzał ulicy, to zapomnij o niéj i nigdy na nią nie przychodź. To jest pierwszy warunek.

Młodemu człowiekowi uderzyło serce, bo przeczuwał, że tu nie grozi mu nic tak strasznego. Uśmiechnął się i rzekł:

— Warunku tego łatwo dotrzymać, bo rzeczywiście nie wiem, kto pan jesteś, a nawet nie wiem, gdzie się znajduję. Ciemna noc nie pozwoliła mi dostrzedz ulicy. A warunek ten ze strony pana jest bardzo słuszny, gdyż i mnie pan nie znasz, nigdy nie widziałeś, i nie wiesz kto jestem i gdzie mieszkam. Taka spółka najlepsza!...

Ajent patrzał z niekłamaną radością na swego gościa, który prawdopodobnie już układał w swojéj głowie przyszłe plany do gry fałszywéj. Tak sobie zapewne tłómaczył tę dziwną przemowę gospodarza.

— Mylisz się pan — odparł po chwili ajent — jeżeli sądzisz, że warunki nasze są równe. Mnie pan nie znasz i znać nie powinieneś, ja jednak równą miarą panu odwdzięczyć się nie mogę!

— Jakto? Czy pan mnie znasz? — zapytał młody człowiek z niepokojem.

— Pan nazywasz się Zefir *** — ciągnął powoli gospodarz — od roku ukrywasz się przed policją i sądem, zarzucają panu.... (tu wyliczył niektóre rzeczy), a zresztą najlepiéj objaśni pana ten oto list gończy, który przypadkiem dostał się do rąk moich...

Mówiąc to, patrzył ajent z uwagą na młodego człowieka. Była tylko może sekunda, w któréj baczne oko ajenta mogło na twarzy młodego człowieka dopatrzyć się niejakiego zmieszania. Raz tylko jeden drgnęła ta twarz jakimś kurczowym wyrazem. Wnet jednak spokój jak najgłębszy osiadł na niéj. Z pewną bezczelną odwagą roześmiał się serdecznie i właśnie chciał coś odpowiedzieć, gdy mu nagle ajent przerwał. Snać nie chciał, aby gość jego zapędził się tam, zkądby wracać musiał.

— Za pozwoleniem — ozwał się — niech wprzódy wszystko wypowiem. Być może, że pan moim słowom zaprzeczyć zechcesz, mniejsza o to. Bądź tylko przekonany, że tego samego zdania co ja, jest także i komisarz policji, który rewizora do kawiarni przysłał, i sąd kryminalny, który ten list gończy kazał drukować. Jeżeli pan masz co przeciw temu, to pan im a nie mnie o tém mówić będziesz. Ja zaś chcę tylko z położenia pana skorzystać i oraz go ocalić.

— Za jaką cenę? — zapytał po chwili z cynicznym wyrazem młody człowiek.

— Za cenę bardzo przyzwoitą — odparł ajent i zamilkł na chwilę.

Młody człowiek zaciągał się tymczasem dymem z cygara z odwagą godną lepszéj sprawy. Ajent spostrzegł to i widocznie był z odegrania téj trudnéj roli uradowany.

— Jesteś pan w mojém ręku — mówił daléj z uśmiechem — każdéj chwili możesz pan zobaczyć się oko w oko z konsyljarzem kryminału. Proponuję jednak panu interes, z powodu którego będę zmuszony sam czuwać nad panem, abyś był zdrów i wesół i używał wolności jak najroskoszniéj.

Twarz młodego człowieka nie wyrażała dotąd nic takiego, coby było dowodem, że ajent prawdę o jego przeszłości mówił. Była to z jego strony gra mistrzowska. Czekał końca, aby potém powziąć ostateczne postanowienie, czy wejść w interes, czy wszystkiego się wyprzeć.

— Propozycja pana — odrzekł spokojnie z uśmiechem — jest dla mnie tak ciekawą, że zamiast odpowiedzieć panu na niektóre poprzednie słowa, słucham daléj z niecierpliwością.

Ajent milczał chwil kilka, aby słuchającego należycie przygotować do tego, co miał mówić.

— Wiadomo panu — ozwał się z powagą — że od niejakiego czasu obudziły się w naszym kraju różne dążności cechy narodowéj. Jest to objaw nader chwalebny. Długo spaliśmy, to prawda. Ale z drugiéj strony grozi nam niebezpieczeństwo, że ludzie nierozważni zaprowadzą kraj tam, gdzie on iść nie chciał, i sprowadzą klęskę, która tylko przyszłość naszą tém bardziéj od nas oddali!...

W oczach młodego człowieka zabłysło coś, czego prawdopodobnie ajent nie widział.

— Jakkolwiek kraj, — mówił daléj ajent, — życzy sobie innéj przyszłości, trzeba jednak do niéj zmierzać ostrożnie i na pewnym fundamencie. Emigracja tego nie rozumie, a są między nią ludzie, których posądzać można, że są płatni od wrogów. I źle byłoby z krajem, gdyby w nim nie było stronnictwa pewnego, konserwatywnego, które jedynie coś zbudować może. Że są obok niego stronnictwa gorętsze, to nic nie szkodzi. Przeciwnie, w każdym zdrowym narodzie muszą się ścierać liczne stronnictwa. Do walki między sobą wybierają stronnictwa różne środki. Otóż pan wstąpisz pod sztandar tego zachowawczego stronnictwa, a ono dostarczy panu środków potrzebnych...

— Czy nie mógłbyś mi pan bliżéj określić to stronnictwo? — zapytał młody człowiek obojętnie.

— Stronnictwo to, — prawił daléj ajent, — chce kraj zachować od nagłych przewrotów, aby handel, przemysł i gospodarstwo krajowe wznosić się mogły, aby fabryki mogły powstać i t. d.

— I czegóż to szacowne stronnictwo żąda odemnie?

— Stronnictwo to przedewszystkiem chce mieć rękę na pulsie narodu, aby wiedzieć, kiedy ten puls bije zdrowo, a kiedy przyśpiesza go gorączka. Trzeba mu wiedzieć, co robią ludzie gorętszego ducha, aby stosownie do tego wybrać środki zaradcze...

— A jakaż byłaby moja rola w tym względzie? — zapytał młody człowiek ciekawie.

— Rola pana, — mówił spokojnie ajent, — byłaby stosowna do czasu i okoliczności. Ponieważ są w kraju emigranci i emisarjusze, to naprzykład... mógłbyś pan jako emigrant lub emisarjusz, do czego postarałbym się panu o kredytywę od samego Lelewela, objeżdżać dwory szlacheckie, bawić się, grać w karty, bałamucić kobiety... a mnie donosić o tém, co pana tam uderzy! Rozumie się, że dla zamaskowania roli byłbyś pan czasem nieszkodliwie ścigany jako emisarjusz, szlachcic poszedłby może na tydzień do kozy, co wobec sprawy narodowéj nadzwyczaj małą jest ofiarą!.. Ale żebyś pan w łapkę nie padł, to moim interesem jest czuwać nad panem i moich przyjaciół, których mam tam, gdzie się pan nawet nie spodziewasz.

Zefir (tak się rzeczywiście nazywał ów młody człowiek) spojrzał na ajenta takiém okiem, jakby głąb jego myśli przeniknął. Mimo to uśmiechnął się rozkosznie, bo dziwnie ponętne obrazy rozkosznego życia przeciągały w téj chwili przed jego duszą...

Ajent w téj chwili wyjął z kieszeni rulon złota, przedzielił go na połowę i rzekł:

— Tymczasem na drobne wydatki masz pan tu nieco. Jutro rano przyjdę na Ruską ulicę, a wtedy pomówimy o dalszych rzeczach. Strzeż się pan tylko rewizora policji...

Tu powstał ajent i podał Zefirowi rękę na pożegnanie. Zefir poczuł złoto na téj ręce, zadrżał jakąś dziwną rozkoszą i sam nie wiedział, kiedy zszedł ze schodów i w ciemnéj znalazł się dorożce. Gospodarz odwiózł go różnemi uliczkami i wysadził na ulicy Ruskiéj. Sam zaś uradowany i rozpromieniony wrócił do córki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

raz pierwszy, pod jakiemi warunkami mógłby się kraj rozwijać na podstawie swéj odrębności i potrzeb narodowych.

Za sejmem stanął wówczas kraj cały. Gnębiony lat sto przez rządy centralistyczne, widząc w nowo uchwalonéj ustawie grudniowéj tylko znów ten sam system centralistyczny, chociaż w formy parlamentarne przybrany, powitał on z radością stanowczy krok sejmu, jako zapowiedź zbawiennych odmian, jako przyszłą podwalinę instytucji, pozwalających nam żyć przyrodzonem życiem i rozwijać nasze moralne i materjalne siły.

Daremne jednak były aż do téj chwili cierpliwe wyczekiwania, daremnie kraj cały oddawał się dotąd nadziei ziszczenia swych słusznych żądań. Rząd dzisiejszy, aczkolwiek nowy, nie zeszedł z drogi, ubitéj przez poprzedników, pomimo że nie doprowadziła do podniesienia potęgi monarchji. Niemiecka większość rady państwa, wspólnym interesem niemieckiéj przewagi z rządem związana, stanęła po jego stronie. Doktryna znów wzięła górę nad potrzebami i przyrodzonemi prawami żywéj rzeczywistości, a wysłani przez kraj obrońcy jego żądań, błąkający się po manowcach błędnéj polityki, chwiejni i nieudolni w wyborze środków, obojętni na głosy z kraju dochodzące, nie zdobyli się na energję, godną tyle ważnéj sprawy. Za tém też poszło, że rezolucja nie odniosła tym razem żadnego skutku, a mogłaby nawet i upaść, jeśliby jéj nie przyszli w pomoc gorliwi i wytrwali obrońcy.

Nie zbywa w kraju na takich obrońcach, ale stoją oni rozstrzeleni, żadnym nie złączeni węzłem, a tém samém pozbawieni odpowiednich do skutecznego działania środków.

Temu to rozbiciu pragnie zaradzić zawiązany „klub rezolucjonistów." Zamierza on zespolić luźne dotąd usiłowania, utworzyć zastęp jednym ożywiony duchem, zdobywać znaczenie dla opinji publicznéj, a dodając jéj barwy i powagi, podnieść ją do istotnéj potęgi.

Siły, tym sposobem zdobyte, obróci klub przedewszystkiem na popieranie reprezentacji krajowéj w walce o prawno-polityczną naszą odrębność, na obronę zasad, z odrębności narodowéj wynikających, na dalsze ich rozwijanie i krzewienie tak, aby zasady te zapanowały nad całym systemem krajowego ustawodawstwa, abyśmy zyskali harmonijny, wewnętrzny ustrój, zgodny z warunkami naszego bytu, z narodowemi tradycjami, z wielkiemi godłami swobód obywatelskich.

Zadanie to niezaprzeczenie ważne, a spełnienia jego domaga się wymownie obecny stan rzeczy. Kto więc przejęty jego ważnością, niech się z nami łączy do wspólnéj dla kraju pracy. Niech przystąpienie światłych patrjotów do zawiązującego się klubu da mu świadectwo, że jest wyrazem wielkiego i poważnego stronnictwa, niech gorliwe popieranie jego celów wytworzy nam ową potęgę, ktora tylko za powszechnym może iść udziałem!

We Lwowie d. 14 sierpnia 1869.

Założyciele.

Statuta towarzystwa politycznego pod nazwą: „Klub rezolucjonistów."

Cel towarzystwa.

§. 1. Celem „Klubu" jest traktować sprawy polityczne, a przedewszystkiem dążyć do wyrobienia krajowi odrębnego stanowiska w ustroju państwowym, z samorządem narodowym, opartym na podstawach wolności obywatelskiéj, przyczém towarzystwo wychodzi z zasady politycznéj, która przewodniczyła [illegible] kraju przy uchwaleniu rezolucji z roku 1868.

Środki działania.

§. 2. Środkami działania „Klubu" są:

a) rozprawy i uchwały w zgromadzeniach klubowych w sprawach ustawodawczych i reprezentacyjnych;

b) wpływanie na opinję publiczną pismem i słowem;

c) wpływanie na wybory do ciał reprezentacyjnych i instytucji krajowych.

Siedziba.

§. 3. „Klub" ma stałą siedzibę we Lwowie.

Członkowie.

§. 4. Członków przyjmuje walne zgromadzenie przez balot na wniosek jednego z członków „Klubu."

Walne zgromadzenie może tę czynność powierzyć wydziałowi, lub osobnéj komisji, zastrzegając sobie prawo rozstrzygania zażaleń.

Prawa i obowiązki.

§. 5. Każdy członek „Klubu" ma prawo stawiać wnioski w przedmiotach, wchodzących w zakres czynności „Klubu," i brać udział we wszystkich naradach, uchwałach i wyborach.

Nawzajem zaś każdy członek ma obowiązek popierać w miarę możności zadania „Klubu."

Na opędzenie kosztów opłaca każdy członek wkładkę, wynoszącą 1 złr. w. a. kwartalnie.

Wydział.

§. 6. Sprawami „Klubu" zawiaduje wydział, złożony z 10 członków, których walne zgromadzenie na rok jeden wybiera.

Członkowie wydziału wybierają co trzy miesiące z swego grona prezesa i jego zastępcę, tudzież dyrektora i sekretarza wydziału.

Komplet wydziału stanowi prezes lub jego zastępca i czterech członków.

§. 7. Główne zadania wydziału są następujące:

a) przygotowanie wniosków na walne zgromadzenia;

b) zdawanie sprawy z wniosków, przez walne zgromadzenie w tym celu wydziałowi poruczonych;

c) wykonywanie uchwał walnych zgromadzeń;

d) zawiadywanie sprawami gospodarskiemi „Klubu."

§. 8. Wydział zbiera się przynajmniéj raz na miesiąc na posiedzenie zwyczajne. Prezes może w każdym czasie zwołać nadzwyczajne posiedzenie wydziału, obowiązany zaś jest zwołać posiedzenie, gdy tego zażąda pięciu członków wydziału.

§. 9. Walne zgromadzenie „Klubu" zwołuje prezes lub jego zastępca, gdy uzna tego potrzebę, jest zaś obowiązany zwołać walne zgromadzenie za uchwałą wydziału lub na żądanie przynajmniéj 20 członków „Klubu."

§. 10. Walne zgromadzenia „Klubu" odbywają się publicznie pod przewodnictwem prezesa, lub jego zastępcy (§. 5).

Uchwały „Klubu."

§. 11. Na walnych zgromadzeniach i w wydziale zapadają uchwały bezwzględną większością głosów członków, na posiedzeniu będących.

Przy wyborach członków wydziału wystarcza względna większość głosów.

Wnioski o zmianę statutów i rozwiązanie „Klubu" powinne być postawione na jedném walném zgromadzeniu a na porządku dziennym następnego walnego zgromadzenia umieszczone; do uchwalenia ich potrzeba $^2/_3$ części głosów członków „Klubu," na posiedzeniu obecnych.

Reprezentacja na zewnątrz i pisma od towarzystwa pochodzące.

§. 12. Prezes (lub jego zastępca) reprezentuje „Klub" na zewnątrz i podpisuje wraz z dyrektorem lub w jego nieobecności z sekretarzem wydziału wszelkie pisma, od „Klubu" pochodzące.

§. 13. Spory pomiędzy członkami, pochodzące ze związku w towarzystwie, rozstrzyga wydział jako sąd, z prawem odwołania się do walnego zgromadzenia.

Postanowienie przejściowe.

§. 14. „Klub" będzie zawiązany i rozpocznie czynności swoje, gdy do niego przystąpi 100 członków.

Do pierwszego walnego zgromadzenia przyjmują członków podpisani na tym statucie założyciele.

Władysław hr. Badeni, Fr. Bałutowski, dr. Eligjusz Białoskórski, Wacław Dąbrowski, Jan Dobrzański, Piotr Gross, Cezary Haller, Kornel Krzeczunowicz, Emil Pfeiffer, Adam Sapieha, Zygmunt Sawczyński, dr. Emanuel Schrencel, Paweł Skwarczyński, Juljusz Starkel, Ludwik Wolski, Karol Wild, dr. Filip Zucker.

Wiedeń *17 sierpnia*. Na dzisiejszém posiedzeniu delegacji przedlitawskiéj odczytuje referent Steffens sprawozdanie z budżetu marynarki i wnosi w imieniu wydziału rezolucję wzywającą ministerstwo, ażeby w celu zapobieżenia przestawianiu pojedynczych pozycji w różnych tytułach, budżet marynarki w ten sposób urządziło, żeby tytuły i pozycje były ze sobą w związku, w celu łatwiejszego poglądu.

Co do uregulowania pracy wnosi wydział, „przyzwolenie na podwyższenie płacy oficerów marynarki, audytorów i lekarzy aż do majora włącznie, według projektu rządowego, zaś dla urzędników komisarjatu marynarki w dziewiątéj klasie djet do 1000 i 900, w dziesiątéj do 720 złr.

W rozprawie ogólnéj zabiera głos bar. Wüllerstorff i wnosi, ażeby przyjęto w całości projekt rządu.

Za wnioskiem tym przemawia także bar. Pascotini; dr. Rechbauer zaś popiera wniosek wydziału, wskazując na smutne położenie finansowe.

Po przemówieniu wiceadmirała Tegethoffa za wnioskiem rządu, przyjmuje delegacja wniosek wydziału.

Minister finansów bar. Becke przedkłada żądanie dodatkowego kredytu, uzasadnione tém, iż co do wspólnych pensji na przeszłoroczném posiedzeniu delegacji nic nie uchwalono. Wskutek tego ministrowie finansów z obu stron Litawy za porozumieniem wspólnego rządu likwidowali przypadającą na każdą połowę kwotę na wypłacenie wspólnych pensji.

Żądanie to przesłano do wydziału budżetowego.

Zagrzeb *16 sierpnia*. Z dniem 18 rozpoczyna swoje czynności nowy rząd krajowy chorwacki.

Fiume. Na uroczystą instalację bana przybędzie deputacja z Rieki. Król ofiarował dla pogorzelców miasta Gliny z prywatnéj szkatuły 4000 złr.

Lublana *15 sierpnia*. Poseł Svetec, członek stronnictwa narodowego w sejmie krajińskim i [illegible] w radzie państwa, [illegible] urzędu w magistracie lublańskim, jaki dotychczas piastował.

Peszt *15 sierpnia*. Niezadowolenie z delegacji węgierskiéj wzrasta z dniem każdym. *N. fr. Lloyd* pisze co następuje: „Delegacja znajduje się w krytycznem położeniu. [illegible] wydatków oznaczył. [illegible] ustąpi. Kerkapolyi, zastępca węgierskiego ministerstwa obrony krajowéj, odzywa się z pokorą; „wotujcie moi panowie na to, czego chce minister, bo prawdopodobnie nie więcej wyda jak mu pozwolimy. Jest to nie więcéj jak naprawienie dziurawego buta absolutycznego."

Carstwo moskiewskie.

Petersburg. Kwestję dróg żelaznych w carstwie śledzimy starannie, bo zdaniem naszém, jest to kwestja natury czysto politycznéj. Od szybszego lub powolniejszego wykończania sieci dróg żelaznych, zależy prędsze lub późniejsze wzmożenie się potęgi Moskwy, a tém samém nadejście chwili, gdy byt Austrji i Turcji stanowczo zagrożonym zostanie. Dla tego tak często wracamy do tego przedmiotu, pragnąc, by prasa europejska i rządy spostrzegły nareszcie to, co jest jasném i niewątpliwém: że każda wiorsta nowéj kolei znaczy dla olbrzymiego carstwa tyle przynajmniéj, co kampanja piechoty, lub pluton jazdy; dla tego i dziś podajemy z *Wilen. Wiest.* następujące ciekawe zestawienie udzielonych od roku 1867 do chwili obecnéj pozwoleń, na dokonywanie badań dla budowy dróg żelaznych tylko w saméj Litwie, i dla połączenia tejże z innemi miejscowościami, w następujących kierunkach: 1) 14-go sierpnia 1867 roku dozwoloném zostało inżynierowi głównemu drogi żelaznéj dynaburgsko-witebskiéj, Wiliams'owi, dokonać badania dla budowy drogi żelaznéj z Witebska do Mohilewa. 2) 11-go stycznia 1868 roku udzielone zostało pozwolenie towarzystwu drogi żelaznéj wschodnio-pruskiéj na dokonanie badań dla budowy kolei żelaznéj od miasta pogranicznego Ełka (Łyka), przez Białystok, do Brześcia Litewskiego. 3) 22-go maja 1868 r. udzielone zostało pozwolenie na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj od Smoleńska do Brześcia Litewskiego, pod kierunkiem inżyniera, pułkownika Szpilewa. 4) 30-go października 1868 roku, udzielone zostało pozwolenie kupcowi petersburskiemu Bormanowi, szlachcicowi Hołyńskiemu, i dymisjonowanemu kornetowi Butowiczowi, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj z Nieżyna, przez Czernigów, Bobrujsk i Mińsk do Wilna. 5) 30-go października 1868 roku udzielone zostało pozwolenie fligiel-adjutantowi, pułkownikowi Tuczkowowi, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj z Kijowa przez Czernigów, Łojów, Rzeczycę, Horwal, Bobrujsk, Mińsk, Oszmiany, Wilno, Kowno, Szawle do Libawy. 6) 21-go listopada 1868 roku udzielone zostało pozwolenie kupcowi petersburskiemu Nieniukowowi i spół., na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj z Wilna do Pińska. 7) 7-go stycznia 1869 roku udzielone zostało pozwolenie właścicielowi dóbr gubernji grodzieńskiéj Nowickiemu i spółce, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj z Kremienczuga, przez Czernigów, Bobrujsk, do Wilna. 8) 17-go stycznia 1869 roku udzielone zostało pozwolenie rzeczywistemu radcy stanu Popowowi, na dokonanie badań dla budowy gałęzi drogi żelaznéj dla połączenia kolei orłowsko-witebskiéj z koleją mohilewsko-brzeską. 9) 17-go kwietnia 1869 roku udzielone zostało pozwolenie dymisjonowanemu sztabs-kapitanowi gwardji Demidowowi, na dokonanie badań dla przeprowadzenia linji dróg żelaznych w dwóch kierunkach: *a*) z Nieżyna, przez Czernigów, Rogaczew, Bobrujsk, Mińsk, do Wilna; *b*) z Nieżyna, przez Czernigów, do Mohilewa. 10) 22-go maja 1869 r. udzielone zostało pozwolenie ziemstwu powiatu bielskiego w gubernji smoleńskiéj, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj od stacji twerskiéj lub od miasta Torżka, przez Rżew, Biełyj i Porjeczje, do jednego z punktów drogi żelaznéj witebsko-orłowskiéj. 11) 22-go maja 1869 roku udzielone zostało pozwolenie rzeczywistemu radcy stanu Popowowi, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj z Mińska do Landwerowa lub do tego punktu drogi żelaznéj warszawsko-petersburskiéj, od którego poprowadzoną zostanie droga żelazna libawska. 12) 22-go maja 1869 roku udzielone zostało pozwolenie fabrykantowi Kajlowi na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj od Berdyczowa, przez Żytomierz do Brześcia Litewskiego. 13) 11-go czerwca 1869 roku udzielone zostało pozwolenie konstruktorowi kolei warszawsko-brzeskiéj, Rejmanowi i Wolfowi, na dokonanie badań dla budowy drogi żelaznéj z Mohilewa do Brześcia Litewskiego.

W ciągu więc dwóch lat, w jednéj tylko prowincji zamierzono 13 nowych kolei, z których niektóre są nawet dość znacznéj długości. Ani Ameryka szybciéj nie postępuje.

Niemniejsza czynność pod tym względem panuje w głębi carstwa. Świeżo, 1-go sierpnia odbywała się za pomocą opieczętowanych deklaracji, licytacja na budowę trzech linji, a mianowicie: woroneżsko-hruszewskiéj, iwanowo-kiszeniewskiéj i skopińskiéj.

O koncesję na pierwszą z tych linji, mającą długości 537, wiorst ubiegało się czterech kapitalistów, z których bracia Gładinowie żądali najmniéj, bo tylko 28,350,000 rubli w srebrze.

O drugą linję, długą na wiorst $86^1/_2$ starało się także czterech konkurentów, z których najniższą cenę, bo tylko 3,750,000 rubli także w srebrze żąda dom bankowy Wiszniewskiego, Greka i spółki.

Koncesja na linję skopińską oznaczona była w wiorstach i rublami papierowemi. Najniższą cenę z pomiędzy tych pretendentów podał Warszawski, bo tylko 36,840 rubli w papierach za wiorstę. Zdaje się, że ci trzej otrzymają koncesje.

Ciekawym jest także wykaz porównawczy dochodów z kolei żelaznych za pierwsze półrocze lat 1868 i 1869, licząc dochód z wiorsty, i tak:

	1868		1869	
Mikołajewska, za 1 półrocze 1868	12,462—	1869	15,080	rub.
Moskwa-Rjazań	10,398—	„	13,243	„
Rjazań-Kozłów	8,770—	„	10,358	„
Moskwa-Nizni-Nowgorod	5.307—	„	6,454	„
Moskwa-Jarosław	5,019—	„	5,535	„
Warszawa-Wiedeń	3,919—	„	3,860	„
Ryga-Dynaburg	3,083—	„	3,216	„
Dynaburg-Witebsk	2,127—	„	2,880	„
Kozłów-Woroneż	1,257—	„	2,793	„
Kursk-Kijów	— —	„	2,316	„
Warszawa-Bydgoszcz	1,864—	„	2,135	„

Z wykazu tego widziemy ogromne podwyższenie już i tak wielkich dochodów na kolei mikołajewskiéj i dwóch następnych, co się tłómaczy przejściem tych kolei z pod rządowéj administracji w ręce prywatne. Dochody zresztą podniosły się na wszystkich linjach z wyjątkiem warszawsko-wiedeńskiéj jedynie, co już samo dowodzi, jak konieczną była reforma zarządu téj kolei.

Dla nadania większéj jeszcze energji rozwojowi kolei żelaznych, ma zajść wedle *Birż. Wied.* reforma w ministerstwie dróg i komunikacji, o czém zresztą i ukaz oddający baronowi Delwig kierunek nad kolejami już wspomniał. Ministerstwo to ma być podzielone na dwa wydziały: wydział dróg żelaznych i wydział innych komunikacji. Każdy z nich mieć będzie dyrektora i dwóch wice-dyrektorów. Jeden z tych ostatnich pilnować będzie budowy nowych linji, drugi eksploatacji tychże.

Francja.

Dekret amnestji ogłoszony d. 16 brzmi:

„Chcąc czynem odpowiadającym uczuciom naszym uczcić setną rocznicę urodzin Napoleona I, rozporządziliśmy i rozporządzamy, co następuje:

„Artykuł I. Zezwalamy na zupełną i całkowitą amnestję od wszystkich wyroków skazujących, które aż do dzisiejszego dnia zapadły lub zapaść mają za: 1) zbrodnie i przestępstwa polityczne; 2) przestępstwa i przekroczenia w sprawach prasowych, policji drukarskiéj i księgarskiéj, zgromadzeń i związków publicznych; 3) przestępstwa i przekroczenia w sprawach cła, podatków pośrednich, gwarancji złota i srebra, ustawodawstwa leśniczego, rybołowczego, myśliwczego, drogowego i wozowego; 4) przestępstwa w służbie gwardji narodowéj.

„Artykuł 2. Amnestja ta nie ma zastosowania co do kosztów procesu i apellacji, jakotéż wynagrodzenia i zwrotu szkód w skutek prawomocnych wyroków sędziego powstałych i nie może także w żaden sposób naruszać praw trzecich osób. Sum złożonych aż do dnia dzisiejszego nie zwraca się.

„Artykuł 3. Ministrom naszym polecamy wykonanie tego dekretu."

Drugim dekretem udziela cesarz amnestję żołnierzom armji lądowéj, którzy w skutek zbiegowiska lub nieposłuszeństwa znajdują się w stanie oskarżenia.

Amnestja ta jest zupełną dla tych, którzy należą do klas z przed r. 1853 jakotéż dla żonatych, wdowców mających dzieci, dla liczących przeszło 36 lat i dla tych, którzy jeszcze jeden rok służyć mają; nieodpowiadający tym warunkom są obowiązani, wstąpić do armji i służyć za te lata, przez które się od służby ociągali.

Pod temi samemi warunkami mogą korzystać z amnestji na podstawie trzeciego dekretu wszyscy należący do marynarki.

Czwarty dekret uwalnia od wyroków, zapadłych w sprawach policji marynarskiéj, inskrypcji, żeglugi i rybołóstwa. Aby z amnestji téj skorzystać, powinni ci, którzy zbiegli z okrętów handlowych, lub ci, którzy są zapisani a nie stawili się, przedstawić się urzędom konsularnym i marynarki i złożyć swe deklaracje.

Oprócz powyższych dekretów spadły z łaski cesarskiéj jakby z rogu obfitości liczne ordery na różnych mniéj lub więcéj dostojnych dygnitarzy państwa i członków parlamentu. I tak dostał się wielki krzyż legji honorowéj panu Parieu, wiceprezesowi rady państwa, jakby na pociechę za to, że p. Chasseloup-Laubat a nie on został prezesem téj rady. Taki sam krzyż zdobić będzie pierś kardynała arcybiskupa z Chambery, podczas gdy kolega jego z Rouen znajduje się pomiędzy komandorami.

Pars leonina hojności cesarskiéj przypadła na mężów należących do stronnictwa tak zwanego „tiers-parti," a mianowicie obdarzono krzyżami panów Latour-Dumoulin, Lehon, Dalloz, Chevaudier de Valdrome, margrabiego de Tahlouët i innych; oficerami zaś legji honorowéj mianowani zostali: margr. d'Audelarre, Haentjens, Kolb-Bernard, baron Sibuet. Emil Ollivier nie został dekorowany. Czy na téj hojności cesarskiéj Francja rzeczywiście skorzysta, to przyszłość okaże.

Turcja.

(*iii*) **Konstantynopol** *13 sierp.* (Koresp. „Kraju.") — Oprócz sprawy egipskiéj, o któréj obszernie przeszłą razą wam pisałem, a w zakresie któréj nic nowego od owéj chwili dotychczas nie zaszło, mamy tu jeszcze z Serbją i Rumunją kłopoty, aczkolwiek nie zbyt doniosłe, zawsze jednak zaprzątające uwagę rządu i dyplomacji.

Jak wiecie, zwołana przez rejencją skupczyna, zawotowała nową konstytucję w Serbji, książe ją potwierdził, i już jako fakt dokonany przedstawiono tę ustawę, zmieniającą całkowicie wewnętrzny ustrój kraju, Porcie do ostatecznéj sankcji.

Porta nic nie ma przeciw zasadom i treści konstytucji owéj, wolę narodu reprezentowanego przez skupczynę szanuje, niemiłe jednak wrażenie zrobiło na nią postępowanie takie rejencji.

Konstytucja poprzednia była przez Portę zagwarantowaną, traktat regulujący polityczną autonomję Serbji wyraźnie zastrzega, że wszelkie zmiany w jéj wewnętrznym ustroju, mogą mieć miejsce tylko za zgodą i zezwoleniem Turcji. Rejencji należało więc przed zwołaniem skupczyny uwiadomić Portę o zamiarze wprowadzenia powyższéj reformy, i dopiero za jéj wiedzą i sankcją poddać ją dyskusji sejmu i ogłosić za prawomocną.

Uchybienie to policzono tutaj na karb złéj woli rządu serbskiego, i dano uczuć dość wyraźnie reprezentantowi serbskiemu niezadowolnienie swoje z tego względu.

Wątpią, aby okoliczność ta miała wywołać następstwa doniośléjsze, zarówno tu jak i w Belgradzie nie życzą sobie wszczynać sporu o czczą formę, rzecz więc cała zakończy się na tłómaczeniu Serbji, które znów Porta uzna jako zadowalniające. W każdym jednak razie, ponieważ sprawa ta jest na porządku dziennym, uważałem za stosowne zanotować ją w obecném sprawozdaniu.

Nieporozumienie z Rumunją wynika z następującego powodu. Akt inwestytury księcia Karola mieści w sobie dane przez Portę księstwom naddunajskim pozwolenie bicia własnéj miedzianéj monety, z warunkiem aby moneta ta miała z jednéj strony wizerunek panującego księcia, z drugiéj zaś cyfrę sułtańską, jako dowód lenności.

Rząd rumuński monetę swą kazał odbić, ale powyższego warunku nie zachował, cyfry sułtańskiéj nie umieścił. Porta uważała więc za stosowne zaprotestować przeciw temu nadużyciu i wzbroniła puszczenia w obieg owéj monety. Nie wiemy czy rząd rumuński zastosuje się do owego wzbronienia, zakomunikowanego mu urzędownie.

Gdzieindziéj sprawa ta małego byłaby znaczenia, tu zaś zapatrują się na nią inaczéj. Od najdawniejszych czasów prawo bicia monety wyłączny stanowiło przywilej władzy sułtańskiéj. Cyfra padyszacha na pieniądzu jest dla massy widocznym dowodem, że się tam panowanie jego rozciąga. Muzułmanie widzą w tém symbol dominacji. Każdą razą, kiedy Porta udzielała przywileju tego krajom lennym, robiła to z wyraźném zastrzeżeniem zachowania sułtańskiéj cyfry; poszanowanie tradycji wymagało tego. Gdyby dziś nadużycie powyższe ze strony Rumunji przemilczeć chciano, obruszyłaby się na to stara Turcja, jak gdyby szło o oderwanie prowincji całéj. Rząd turecki musi się liczyć z opinją publiczną turecką, częstokroć bardziéj aniżeli z obcą. Zresztą ma za sobą prawo, i w imie jego przemawia.

W ogóle zajścia te wszystkie w granicach państwa, podobne są bardzo do owych nieporozumień ojca z dziećmi. Kiedy ci, podrostki, chcą za pełnoletnich uchodzić. Ojciec rozumie dobrze, że do tego przyjść musi, pobłażliwém więc okiem na wyskoki młodości patrzy, i więcéj mu chodzi o zachowanie pozoru rodzicielskiéj władzy, niż o samą jéj istotę.

W téj chwili dowiaduję się o depeszy z Aleksandrji, która donosi, że list w. wezyra został wice-królowi doręczony przedwczoraj. Odpowiedź, którą wice-król przygotowuje, ma być łagodząca i pełna poddańczych uczuć dla sułtana. Obiecuje on nawet przyjazd swój do Stambułu pod koniec przyszłego miesiąca.

Depesza ta nie jest urzędową, potrzebuje zatém potwierdzenia; mam nadzieję, iż z następną pocztą będę już mógł podać wam autentyczną wiadomość o tém. Tymczasem załączam w tłómaczeniu list w. wezyra do wice-króla, o którym przeszłą razą pisałem, a który jedni z najpierwszych mieć będziecie:

Wasza wysokości!

Znane są już waszéj wysokości pogłoski i różnorodne oceniania, jakie główny cel podróży jego po Europie nieomieszkał wywołać tak w dziennikarstwie jak i w łonie gabinetów.

W téj właśnie chwili, kiedy te pogłoski poczęły krążyć wszędzie, wyjaśnienie szczere i lojalne wydało nam się jedynym środkiem usunięcia wszystkich trudności, jakie te wieści stworzyć mogły; pośpieszam więc z rozkazu naszego dostojnego pana i korzystając z świeżego powrotu waszéj wysokości do Egiptu, zająć go tém, co następuje:

Wielkie zaufanie i życzliwość j. c. mości sułtana względem waszéj wysokości zostały udowodnione niejednym widocznym i materjalnym dowodem, abym widział potrzebę nad tém się rozwodzić.

W epoce, w któréj się znajdował wpośród zawikłań politycznych największéj doniosłości, rząd cesarski nie odmawiał, z pewnemi wprawdzie modyfikacjami, zadośćuczynienia różnym żądaniom, które wasza wysokość przedstawiać raczyłeś, a które nie wydawały się w oczach świata zupełnie zgodne z uczuciami lojalności, których nasz dostojny pan miał prawo od waszéj wysokości się spodziewać.

Okoliczność ta i dziwne zachowanie się wojska egipskiego za przybyciem i na początku swojego pobytu na Krecie, w czasie ostatniego powstania na téj wyspie, a także pośpiech, jaki towarzyszył jego odjazdowi i tym podobne zdarzenia, już prawie wyszły z pamięci j. c. mości sułtana, a to jedynie dlatego, aby w. wys. dać nowy dowód życzliwości, którą nie przestawał być względem niego ożywiony.

Tak więc sumienie w. w. nie mogłoby temu zaprzeczyć, że nietylko j. c. m. nie chciał stawiać przeszkody jego stanowisku w granicach określonych, ale nawet nie oszczędzał żadnéj ze swéj strony pomocy i ułatwień w tym względzie.

Ponieważ wielki kraj Egipt, którym w. wysokość zarządzasz, stanowi jedną z najważniejszych części własności terytorjalnych j. c. m. sułtana, dobrobyt i pomyślność jego mieszkańców są naturalnie przedmiotem jego najżywszych starań.

W skutek i w moc swego prawa jako panującego nad krajem, nasz dostojny pan powinien był rozciągnąć dozór nad wydatkami, które bardzo ciążą na teraźniejszości i przyszłości Egiptu. Jeżeli ten dozór nie był zaprowadzony, jeżeli na inne prawa i obowiązki określone firmanami cesarskiemi, które powierzyły rodzinie w. w. zarząd dziedziczny Egiptem, nie powołano się, to nie dlatego, aby j. c. m. miał zamiar zrzekać się swych praw i obowiązków, ale z powodu że j. c. m. był przekonanym, że w. w. w swéj wysokiéj mądrości nie nadużyje téj swobody, i oceniając doznawane dobrodziejstwa, nie zstąpi nigdy z drogi wierności i powolności.

W chwili właśnie, kiedy to przekonanie istniało w całéj sile, i kiedy życzliwość j. c. m. sułtana względem w. w. nie zmniejszyła się, ale wzrastała z dniem każdym, doniesiono mi o projekcie podróży w. w. po Europie.

Jakkolwiek wasza wysokość raczyłeś nas uwiadomić o swoim odjeździe, nie uważałeś jednak za stosowne zapewnić nas, o ile mniéj czy więcéj uzasadnioną była waga, którą opinja publiczna do téj podróży przywięzywała, ani dać nam jakiéjkolwiek odpowiedzi, na żądania wyjaśnień, z któremi urzędownie wystąpiliśmy.

Mimo całego zdziwienia, jakiém nas przejęło to milczenie, uważaliśmy za stosowne oczekiwać, aż nam wypadki rzecz tę wyjaśnią.

W tym właśnie czasie zostaliśmy uwiadomieni o wizycie, którą w. w. wprost z Aleksandrji udając się do Korfu, pośpieszyłeś złożyć j. k. m. królowi hellenów, i o zaproszeniu zrobioném przez w. w. temu panującemu, aby był obecnym otwarciu kanału suezkiego. Wiadomość o innych zaprosinach, zrobionych przez w. w. innym panującym, doszła nas niezadługo po pierwszém tém uwiadomieniu.

Nie potrzeba wspominać, że nasz dostojny pan uczułby wielką radość, widząc panujących Europy, gdyby im się to podobało, obecnych inauguracji wielkiego dzieła, dokonywającego się w jednéj części jego terytorjum, i zaszczycających swoją życzliwością jednego z głównych członków jego rządu, postawionego na czele zarządu Egiptem.

Tylko w. w. jest zanadto dobrze objaśnionym, bym czuł potrzebę mu przypominać, że zaproszenie panującego niezależnego do kraju obcego, powinno być zrobioném przez niezależnego panującego tegoż kraju. Postępowanie wprost przeciwne uraża tak dobrze godność zaproszonego, jak i prawa panującego nad krajem.

Zatém, forma przyjęta w téj sprawie przez w. w. sprzeciwia się we wszystkiém tak poszanowaniu należnemu świętym prawom naszego pana, jak i względom koniecznym dla dostojnych książąt, których w. w. zaprosić zamierzył.

Z drugiéj strony było obowiązkiem reprezentantów w. Porty za granicą poddać się dyspozycji w. w. jako jednego z najwyższych dostojników cesarstwa. Za ich to pośrednictwem urzędowe stosunki w. w. powinny się były odbywać. Zdawałoby się jednak, że ich wielka gotowość do spełnienia tego obowiązku nietylko nie była przyjemną w. w., lecz nie odniosła innego skutku, prócz wywołania jego niezadowolenia, i z przykrością przyszło nam spostrzedz ostrożność zachowywaną przez w. w. w stosunkach z niemi.

W. w. wie lepiéj jak ktokolwiek, a zresztą jest to wyraźnie wypisane w firmanach cesarskich, że z wyjątkiem kilku przywilejów, nie ma różnicy między Egiptem a innemi prowincjami, i że jego zarząd nie może utrzymywać stosunków oficjalnych bezpośrednich z mocarstwami obcemi.

Traktaty istniejące między wysoką Portą, jak i ustawy zasadnicze cesarstwa, powinny mieć w Egipcie tę samą moc i władzę obowiązującą.

Wbrew tym głównym zasadom, ciągłe podróże po Europie osobistości przybierającéj miano i tytuł ministra spraw zagranicznych Egiptu, w celu robienia usiłowań, dążących do uzyskania na korzyść egipską zmiany traktatów i zawiązania z mocarstwami układów bezpośrednich w tym względzie; staranność, z jaką ta osoba ukrywa przed naszemi reprezentantami przedmiot swéj misji, bardziéj jak przed kimkolwiek, unikanie wszelkiéj styczności z niemi, są to wszystko czyny, naruszające prawa w. Porty, jakotéż przeciwne obowiązkom w. w. czyny, które dłużéj znosić niepodobnaby było. Widocznem jest bowiem dla naszego dostojnego pana, gdyby mocarstwa, u których poszanowanie praw i traktatów jest zasadą niewzruszoną; gdyby mocarstwa, mówię, okazały nieco przychylnego usposobienia ku temu, zniesienie naszych traktatów i zastąpienie ich innemi, zniesienie jedném słowem tego, co w pismach, które służą za podstawę istnienia i trwałości zarządu obecnego Egiptem zawarte, okazałoby się celem, który osiągnąć chciano.

Na wewnątrz także, nieobliczone wydatki, zamówienia okrętów pancernych, broni palnéj i innéj, nakładają na mieszkańców téj części cesarstwa ciężary, o wiele przewyższające ich środki i są przyczyną wzrastającego niezadowolenia przeciw zarządowi.

Tak zatém, jak to już wyżéj wypowiedziano i co jeszcze raz powtarzamy, j. c. m. sułtan, nasz dostojny pan, ożywiony jak największą troskliwością o dobrobyt i pomyślność Egiptu, pragnący widzieć tę prowincję używającą swych przywilejów, w granicach prawowitości, nie mógłby nigdy zezwolić na osłabienie związków łączących ją z cesarstwem.

Prowincja ta pozostaje pod opieką zasady całości cesarstwa, niepodobna więc zdać sobie sprawy z przyczyn, które stawiają zarząd tego kraju w potrzebie trwonienia skarbu publicznego na zakupno okrętów pancernych i broni wszelkiego rodzaju. Ponieważ lud nie może długo znosić ciężaru podobnych wydatków równie wielkich jak bezowocnych, j. c. m. sułtan, który jest prawowitym panem tego kraju i naturalnym opiekunem, nie może na to zezwolić.

Jest to prawdą wszędzie uznaną, że ponieważ zbytek nie jest przyczyną, ale skutkiem cywilizacji, prawdziwy postęp polega na dokonywaniu reform, z których ta cywilizacja powstaje. Prawy i światły rozum w. w. oszczędza nam potrzeby wykazania mu strasznych następstw, na które się naraża wtedy, kiedy się zaniedbuje podstawy główne i zaczyna się od tego co powinnoby być dopiéro skutkiem.

Celem tych szczerych i lojalnych wyjaśnień jest zwrócić uwagę w. w. na czyny, których dłuższe trwanie, jakotéż opór na drodze dziś obranéj, nie może się pogodzić ani z interesami dobrze zrozumianemi prowincji cesarskiéj, których dobry zarząd w. w. jest powierzony, ani z utrzymaniem praw uznanych j. c. m., które przedewszystkiém należy uchronić przed wszelkim zamachem.

Nie powątpiwamy, że w. w. w swéj wysokiéj mądrości, biorąc pod ścisłą rozwagę uwagi wyżéj poczynione, zechce powstrzymać się od tego wszystkiego, co przekracza granice jego przywilejów i zobowiązań, i w dowód wdzięczności za wielkie dobrodziejstwa, doznane ze strony naszego dostojnego pana, nie omieszka odtąd zwracać wszystkich swych usiłowań ku wzrostowi i pomyślności Egiptu i zabezpieczeniu życia i własności jego mieszkańców.

W miarę jak w. w. zamknie się w granicach warunków przywiązanych do jego przywilejów, życzliwość, którą j. c. m. nie przestaje być ożywionym względem w. w., niechybnie zwiększy się jeszcze i podwoi. Warunki te obszernie są wyliczone w firmanach wyżéj wspomnianych, zbytecznem więc byłoby tutaj je powtarzać.

Ponieważ byłoby niepodobieństwem dla rządu cesarskiego odstąpić od rozporządzeń w tych firmanach zawartych, będzie się widział, aczkolwiek z żalem, zmuszonym udać się do tych rozporządzeń, ile razy będzie szło o przedsiębranie środków przywrócenia do właściwych granic i uśmierzenia czynów przeciwnych, jakieby mogły się objawić, oraz dla ochrony praw i tradycji.

W skutek czego i z rozkazu j. c. m. sułtana, naszego dostojnego pana, pośpieszam z zakomunikowaniem w. w. bez żadnych ogródek i z całą otwartością prawdziwego stanu rzeczy, i oczekiwać będę odpowiedzi jasnéj i kategorycznéj, przedstawiającéj rękojmie konieczne na przyszłość, któreby mogły nie pozostać martwą literą.

Konstantynopol 2 sierpnia 1869 r.

(podp.) *Aali.*

Rozmaitości.

W odpowiedzi na telegram przesłany w rocznicę Unji lubelskiéj do Poznania, dr. Adrjan Baraniecki, dyrektor muzeum przemysłowo-technicznego, zakomunikował nam następujący list na jego imię przesłany:

Szanowny panie!

Rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy przesłali telegramem wielkopolanom serdeczne wyrazy braterstwa z powodu obchodu rocznicy Unji lubelskiéj. Telegram ten przyszedł do Poznania na ręce pana Żupańskiego księgarza, który go odtelegrafował do mnie do Węgrowca, gdzieśmy dnia 11 sierpnia byli zebrani. Jużeśmy się byli rozjechali gdy telegram nadszedł i nie było podobieństwa odtelegrafowania szanownym rękodzielnikom i przemysłowcom krakowskim równego z naszéj strony współczucia i pojmowania nierozerwa-

néj naszéj narodowéj solidarności. Co się nie dało zrobić telegrafem, niech pan dobrodziéj po czasie łaskawie dokona swojém pośrednictwem jako zarządzający muzeum przemysłowém w Krakowie, i oświadczy tym panom i podziękę naszą rzetelną za pamięć o nas w zaborze pruskim i zapewnienie braterskiego przywiązania, które nas z braćmi z pod Wawelu i z pod Karpat łączy.

Zarazem zanoszę drugą prośbę do szanownego pana. Zebrano na wspólnym obiedzie w Węgrowcu oprócz 104 talarów na mogiłę lwowską, także 28 talarów dla sybiraków. Przesyłam tę ostatnią sumkę na ręce szanownego pana z prośbą, abyś ją oddał komitetowi krakowskiemu, zajmującemu się pomocą dla wracających z Syberji ziomków naszych, i prosił, aby zdając sprawę w dziennikach z wpływających składek, umieścili: „od obywateli pow. węgrowieckiego zebranych w Węgrowcu dnia 11 sierpnia, 28 talarów.“

Pozdrowienie braterskie przesyłam.

Brdowo pod Gołańczą dnia 13 lipca 1869.

Dr. *Libelt.*

Dr. Smolka wydał następujące odezwy:

Mimo rozlicznych trudności, jakie nam stawiano w obchodzie trzechset-letniéj rocznicy lubelskiéj Unji, wypadł on w sposób, uwydatniający żywo solidarność narodu całego i łączne jego wytrwanie przy sztandarze zasad, uświęconych przez Unję lubelską. Liczny udział publiczności miasta naszego w uroczystości, rozpoczęte z wielkim zapałem sypanie kopca, ze wszystkich stron kraju i z zagranicy nadesłane odezwy, wyrażające szczery udział wszelkich warstw społeczeństwa, a wreszcie odbyte po wszystkich prawie miastach kraju naszego uroczyste obchody, dowodzą najlepiéj, że rzucona myśl na żyzną padła rolę, że w piersiach obywateli kraju naszego nie wygasło poczucie łączności narodowéj.

Nie dla nas trzeba było dowodu tego, ale dla wrogów naszych, którzy przedwcześnie tryumfować by chcieli, pocieszając się myślą, że zasklepieni w prowincjonalnych sprawach i w materjalnych interesach naszych, zatraciliśmy już łączność narodową. Więc dobrze zasłużyli się sprawie ojczystéj ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób biorąc udział w obchodach dnia 11 sierpnia i przyczyniając się do uświetnienia takowych, przez to samo ponowny złożyli dowód, iż myśl narodowa jeszcze w nas nie zamarła.

Redakcje dzienników naszych i wszystkich tych, którzy zajmowali się zbieraniem składek na uroczystość lub na sypanie kopca, upraszamy, by odesłać chcieli takowe na ręce dra Franciszka Smolki. Imiona szanownych dawców—o ile dotąd nie zostały ogłoszone — ogłosi komitet, pieniądze zaś wszystkie zostaną użyte na sypanie kopca i utworzenie funduszu na wymurowanie krypty i monumentalnego portalu przy wstępie na kopiec, na utrzymanie kopca, dozorcy i t. p.

Komitet urządzający uroczystość obchodu rocznicy, czynność swą z dniem 11 sierpnia ukończył, a przeto rozwiązuje się — równocześnie zaś zostaje zawiązanym: *nieustający lwowski komitet kopca Unji*, którego zadaniem będzie czuwać nad wykonaniem rozpoczętego dzieła i godném tegoż utrzymaniem. Ukonstytuowanie komitetu tego zostanie osobno ogłoszoném.

Lwów dnia 16 sierpnia 1869 r.

Franciszek Smolka.

Odezwa. — Zanim się ukonstytuuje nieustający lwowski komitet *kopca Unji* i ogłosi stały porządek czynności, uprasza się tymczasem publiczność pracującą przy kopcu:

1) Ażeby kamienie staczać do bokach grobli i nie używać do kopca, ale składać osobno w miejscach, gdzie sypaniu nie przeszkadzają, gdyż wszystkie kamienie będą potrzebne to do murowania krypty i portalu, to do wykładania dróg i chodników;

2) przy kopaniu wydobywać należy wszelkie zabytki starożytne ostrożnie, i oddawać dozorowi, na ten cel ustanowionemu;

3) zanim wystawiony będzie domek dla dozorcy i potrzebna ilość narzędzi będzie zakupioną, uprasza się panie, które biorą udział w pracy, ażeby zechciały zaopatrzyć się w koszyki lub kobiałki, któremi nierównie łatwiéj będą mogły przyczyniać się do wzniesienia dzieła, nosząc ziemię koszykami w jednéj lub obu rękach, zamiast wozić ją taczkami, co dla pań jest nierównie mozolniejszém;

4) natrafiając przy kopaniu na szczątki murów dawnego zamczyska, należy takowe pozostawić nietknięte, gdyż po zupełnem dopiero odkryciu murów osądzi się ze stanowiska archeologicznego, co zachowaném, a co zniesioném być winno;

5) uprasza się publiczność, aby chodziła jedynie po urządzonych dwóch drogach od domku szwajcarskiego i od strony Kisielki. Chodzenie po ścieżkach psuje darń, piasek i ziemia poczyna się usuwać, z czego po deszczach powstać mogą jamy;

6) w ogóle uprasza się o zastosowanie do zarządzeń miejskich organów nadzorujących, tudzież organów komitetu, celem uniknienia jakiego przypadku i zachowania pewnego porządku w sypaniu.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1869 r.

Franciszek Smolka.

Kopiec na pamiątkę Unji lubelskiéj. — W tych dniach przesłano do Lwowa ziemię z kilkunastu miast Litwy i Żmudzi, w celu, aby takową zsypano pod kopiec. Dnia 17 sierpnia przy kopaniu kopca znaleziono kilka czaszek i szkieletów i dobijano się już do jakichś sklepień, które prawdopodobnie naprowadzą na podziemne chody, piwnice i t. p. *(Dz. Lw.)*

Na odbudowanie **Sukiennic** złożyli: ks. G., Józef Niwicki z Kierlikówki, Lubin Niwicki z Ujazdu, po 1 złr.; razem złr. 3, oprócz poprzednio złożonéj kwoty na ręce jw. prezydenta.

Na fundusz **wsparć dla wracających z Syberji**: K. 10 złr. Razem 13 złr.

Wybór uzupełniający.—Dnia 10 b. m. odbył się wybór uzupełniający jednego członka z grupy wielkich posiadłości do rady powiatowéj tarnopolskiéj. Wybrany został p. Juljusz Korytowski z Płotyczy.

Mianowania. — Minister sprawiedliwości mianował Emila Pawła Nemethy sekretarza rady powiatowéj przy sądzie obwodowym w Samborze, kajetana Kopacza zastępcę prokuratora państwa w Złoczowie, i Franciszka Witkiewicza adjunkta sądu powiatowego w Stryju, sędziami powiatowymi, pierwszego dla Lutowisk, drugiego dla Kałusza, ostatniego dla Starej soli.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych Jana Haszczyca w Jaworowie, i Jana Towarnickiego w Kałuszu, na ich własną prośbę, w téj saméj randze, pierwszego do Radymna, drugiego do Jaworowa.

Wpisy do szkoły realnéj w Jarosławiu rozpoczną się w dniu 28, 30 i 31 sierpnia, w których zarazem odbędą się egzamina poprawcze z roku zeszłego i egzamina wstępne. Opłata stosunkowo nie jest wielką, bo wstępna wynosi 2 złr. 10 cent., a szkolna roczna 4 złr., a od téj jeszcze służy prawo reprezentacji miejskiéj uwalniać uczniów ubogich, a uczących się dobrze.

Kurs czytania i pisania dla dorosłych rozpocznie się w piątek t. j. d. 20 sierpnia b. r. o godzinie 4 popołudniu w sali stowarzyszenia „Postępu“ przy ulicy św. Jana l. 299 na I. piętrze (stary teatr). Ogłoszenie zaprasza komisję delegacyjną i panów majstrów, aby raczyli być obecnemi przy podziale rozpoczynających naukę na: nic nieumiejących, znających litery, a wreszcie umiejących czytać lecz niepiszących.

Z ogłoszenia tego wypada nam z obowiązku podnieść jedyny ustęp, t. j. że *wszyscy biedni mogą się uczyć czytania bezpłatnie.* I czyż może być coś pożądańszego dla dobra oświaty? Czyż ogłoszenie to nie powinno poruszyć patrjotycznych serc mieszkańców Krakowa? Czyż można przypuszczać, aby były głuchemi na ten głos wzywający wszystkich, a nieodrzucający nikogo?

Idzie teraz tylko o wyszukanie biednych, biednych podwójnie, bo materjalnie i umysłowo. Jeżeli nie możemy zapobiedz ubóstwu materjalnemu i każdemu potrzebnemu dostarczyć pracy, postarajmy się przynajmniéj zbogacić ich umysłowo, a przynajmniéj udzielić okruszyn wiedzy, których nikt im nie wyerze, które mogą choć w części przyczynić się i do podniesienia bytu materjalnego. Najpotężniejsze państwa europejskie dla tego są potężnemi, że oświata u nich jest bez porównania bardziéj rozpowszechnioną. Sąsiednie Prusy najlepszym tego dowodem. Kwitnie tam przemysł, rządność, oszczędność, krzewi się zamiłowanie pracy, a w skutku tego i dobrobyt wzrasta.

Dla tego też podnosimy wysoko sposobność rozpowszechnienia nauki czytania i pisania, tych pierwszych stopni do świątyń wiedzy — podnosimy ją w nadziei, że w naszém mieście, mającém wiele słusznych powodów do uważania się za jeden z najpierwszych grodów polskich, znajdzie się dosyć ludzi światłych, dużo serc patrjotycznych, którzy wezmą na siebie wyszukanie biedniejszych braci, zachęcenie ich do pobierania nauki, tak łatwo i tak prędko nabyć się mogącéj, a jako Krakowowi pierwszemu dostała się sposobność rozpowszechnianie nauki pomiędzy ludnością mniéj zamożną, a nieoświeconą, tak niech przodkuje innym miastom na téj drodze i stanie się im przykładem.

Zarazem donosimy, że tylko w piątek do godziny 4 zapisywać można pragnących korzystać z nauki.

Klątwy żydowskie.— Podaliśmy przed kilku dniami fanatyczną ale niemniéj oburzającą klątwę rabina chrzanowskiego. Fakt to nieodosobniony. Korespondent *Gołosu* donosi, że w miasteczku Frampolu, gubernji lubelskiéj, powiecie zamojskim, przylepiono niedawno na synagodze akt po hebrajsku następującéj treści:

„Oznajmia się uroczyście wszystkim, że wszyscy mieszkańcy (żydzi) tutejsi, zawarli między sobą, *pod karą klątwy* związek w celu, by jawnie lub tajemnie nie pozwalać nikomu innemu trzymać propinacji od nowego roku 1870 jak tylko kahałowi na wspólny użytek (w miasteczku tém, jako prywatném, prawo propinacji należy wyłącznie do właściciela. *przyp. kor. Gołosu*) Jeżeliby ktokolwiek naruszył ten zakaz, od czego zbaw go Boże, to trunków jego nie należy pod żadnym na świecie pozorem używać, i nietylko używać, ale handlować niemi, i nawet niewolno wynajmować takiemu przestępcy domu na izbę szynkową. Ktokolwiek wziąłby w dzierżawę tutejszą propinację, żyd czy katolik, tutejszy czy obcy, niech nań *klątwa* ta spadnie.

„Postanowienie to nasze opiera się na niezachwianém prawie naszém, jako powzięte za zgodą większości mieszkańców, i zgodne z nauką rabina Uszera (roz. 6, §. 5) „że w podobnych wypadkach wszystko poddaje się większości, i mniejszość ginie w falach większości, bo powiedziano: *iść trzeba za większością,*“ (zob. Peri-chudoż-orach-Chaim, rozd. 496), gdzie o tém właśnie mowa.

„Na téj zasadzie, objawiamy wszem w obec i każdemu z osobna, że jeżeliby kto śmiał złamać to postanowienie, pod jakimbądź pozorem, uważany będzie jako łamiący zakon, i ulegnie karze równającéj się ukąszeniu żmji rabinowéj, od czego zbawienia nie ma. Ale obroni nas Pan od tego, a posłusznym błogo będzie na tym świecie.

„Zarazem objawiamy, że od dziś do nowego roku 1870 *zabraniamy* na podstawie zakonu, używać jakichbądź trunków od teraźniejszego propinatora, ponieważ przekonaliśmy się, że tenże zeszedł już z drogi prawéj i systematycznie do złego dąży, dla wzbudzenia ducha niespokojności, a duch ciemności ciągnie go z drogi prawdy, dla tego my, którym dana jest władza rozkazywania, na mocy zakonu rozkazujemy wszystkim mieszkańcom tutejszym trunków jego nie używać, z wyjątkiem tylko szynkarzy, którzy otrzymali patent. Im wyłącznie pozwala się kupować dla siebie i rodzin swoich trunki od niego, ale nikomu więcéj.

„Gdyby wspomniony propinator wszedł w układ z kahałem, niniejsze rozporządzenie się cofa, ale gdyby pozostał w uporze swoim, jak to zwykł robić, to utrzymuje się ono w całéj sile bez żadnych wyjątków.

„Gdyby się znalazł kto tak nierozsądny, żeby chciał to rozporządzenie zerwać z miejsca, gdzie ono zostanie przyklejone, uprzedzamy go, żeby się na podobny postępek nie odważył, albowiem oznaczona już jest *klątwa* na wszystkich mieszkańców tutejszych, i niech lęka się zrobić rzecz taką, albowiem za nieposłuszeństwo prorokowi uschła ręka króla Jeroboama.

Będąc pewnymi, że słowa nasze przyniosą upragnione owoce w sercach wiernych izraelitów, kończymy na tém, i niech Pan udzieli pokoju posłusznym.“

Otóż gdy w Chrzanowie była napaść na wolność osobistą, we Frampolu jest napaść na cudzą własność.

Policja szukała autorów tego ogłoszenia szczególnego, ale bez żadnego skutku. Jeden tylko z mieszkańców oświadczył, że papier ten został przyklejony przez kogoś przejeżdżającego z Galicji. Oczywiście, że to kłamstwo, ale przy solidarności i jedności żydów, niepodobna dojść prawdziwego sprawcy.

Mała próbka wielkiéj hojności. — Jaka u nas panuje gotowość do niesienia pomocy nieszczęśliwym braciom powracającym z niewoli sybirskiéj, niechaj okażą następujące przykłady:

Do prezesa towarzystwa sybiraków pisze jeden z obywateli galicyjskich, że potrzebuje *ekonoma*, i dla tego wziąłby jednego sybiraka pod warunkami, aby: *sam pola obsiewał* a w chwilach wolnych od pracy żeby *siekierką robił*, za co otrzyma 3, wyraźnie *trzy* złote reńskie miesięcznie i *przez lato będzie mógł jedną sztukę krowy* utrzymywać.— Drugi żąda guwernera do dzieci, któryby się znał doskonale na ogrodnictwie, pszczolnictwie i jedwabnictwie.

Stu-letnia rocznica przeorania zagonu ziemi przez cesarza Józefa w okolicach Berna w Morawie, podczas jakiejś uroczystości ludowéj, właśnie w tym roku przypada i ma być z wielką okazałością obchodzona. Jeden z arcyksiążąt będzie reprezentował cesarza na téj uroczystości.

Operacja chirurgiczna.— Prof. Simon w Heidelbergu wykonał niedawno nadzwyczaj ciekawą operację, poraz pierwszy na żywym człowieku praktykowaną: wycięcie nerki. Operacja udała się, chora ma się dobrze i wszystko każe przypuszczać, że żyć będzie.

Szkoła przemysłowa dla dziewcząt w Amsterdamie odznacza się swym programem wykładów obejmującym litografję, botanikę i farmację. Uczennice mogą się kształcić w niéj na litografów i subjektów aptecznych.

Nowości literackie. — *W Wilnie* wyszedł z druku *Ołtarzyk*, książka do nabożeństwa dla młodzieży rzymsko-katolickiéj, tłómaczony z polskiego na moskiewski przez znanego ks. *Niemekszę.* Dzienniki moskiewskie użalają się, że drogocennéj téj książki odbito tylko 4,000 egzemplarzy. Mogą być spokojni, i połowa dobrowolnie się nie rozejdzie. Podejrzaną jest jednak rzeczą, że przy podłościach na Litwie przez nasze duchowieństwo spełnianych, spotykamy zawsze jedne i te same nieliczne nazwiska.

W muzeum techniczno-przemysłowém znajdują się do nabycia następujące dziełka: 1) *O analizie spektralnéj*, przez dr. Karola Libelta, Kraków 1869, 8°, 20 cnt., łaskawie ofiarowane przez szanownego autora w liczbie 296 egzemplarzy na korzyść muzeum techniczno-przemysłowego; i 2) *Rocznik towarzystwa paryzkiego lekarzy polskich*, tom III. posz. I., Paryż 1868, 8°, 55 cent., na korzyść tegoż towarzystwa sprzedawany.

Sprawiedliwość w Zanzibarze.— „Bombay Times“ donosi, iż parowiec angielski *Eagle* przybyły z wschodnich pobrzeży Afryki przywiózł wiadomość o zaburzeniu na wybrzeżach Zanzibaru. Rządca Surgomezo nie kontent z poborców podatków, którzy tak nie pilnowali swoich czynności, że skarb miejscowy prawie zawsze był pustym, wypuścił dochody państwa w dzierżawę dziesięcioletnią, Abu-el-Ketifowi, bogatemu kupcowi arabskiemu, który już oddawna zostawał w stosunkach handlowych z Zanzibarem. Czynsz dzierżawy nie był zbyt wysokim, lecz regularnie opłacanym, a więc rządca był zupełnie zadowolnionym z el-Ketifa. Zachodziły wprawdzie skargi ze strony ludu, że ciężary poczwórnie wzrosły, odkąd arab wziął na siebie pobór podatku, lecz skargi owe, chociaż niekiedy dochodziły uszu rządcy, dostojnicy, w których miał ślepe zaufanie, umieli mu wytłómaczyć niesprawiedliwość oskarżeń i wynosili zasługi araba pod niebiosa.

Nakoniec, gdy ucisk doszedł do najwyższego stopnia, wszczął się bunt w przyległych prowincjach, a zagrożony rządca, na wyspę uchodzić musiał pod opiekę portugalczyków. Biali wdali się w tę sprawę, a obsadziwszy wojskiem swém Surgomezo, weszli w układy z zbuntowanymi murzynami. Rozpoczęto śledztwo, z którego się pokazało, że najgłówniejsi urzędnicy zostawali na żołdzie El-Ketifa i brali od niego roczne pensje, przechodzące o wiele wynagrodzenie, które im rządca dawał. Murzyni mszcząc się za długoletni ucisk, oprowadzali ich zwyczajem wschodnim w około miasta Surgomezo, a następnie zaprzedali w niewolę władzy Monomotapy — poczém spokojność przywróconą została i rządca wrócił do swych posiadłości. *Abu-el-Ketif* odbiegłszy skarbów krzywdą ludu zebranych, na okręcie angielskim uciekł do Dżeddach.

HOTEL SASKI *przyjechali:* Ks. Stanisław Zwoliński prałat admin. djec. z Warszawy. Ks. Ignacy Mosiewicz z gubernii lubelskiéj. Józefa Stojowska ob. z Zarembic. Zygmunt Pepłowski kupiec z Berlina. Napoleon v. Schirm ob. z gubernji wileńskiéj. Emil Konaszewski dyrektor inżynierji z królestwa. Kazimierz Chłapowski w. d. z Poznania. Mikołaj Korczakoff w. d. z Rossji. Ludwik hr. Wodzicki w. d. z Tyczyna. Stanisław de Brunwiy ob. z królestwa. Juljan Rebowski c. k. adjunkt sądowy z Krosienka.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali:* Franciszka Bronikowska w. d. z Poznania. Wilhelm Walentin z Rossji. Kazimierz Truskolaski z Galicji. Marja Guggisberg z Drezna.

HOTEL POLLERA *przyjechali*: August Meller kupiec z Kolonji. Józef Michałowski w. d. z Łuczyc. Henryk Siegel pełnomocnik dóbr z Izdebnika. Marja Serwińska ob. z Królestwa. Józef Lampa inżynier z Wiednia. F. Handala profesor z Salcburga. S. Wulla z Morska. B. Botner c. k. pułkownik z Wiednia. E. Kwirsfeld kupiec z Wiednia. Adam Marasse w. d. z Galicji. Br. Goltz oficer z Prus. Justyna Zapalska w. d. z Węgrzynowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 17 sierpnia. Płacono korzec pszenicy. 8.85; żyta 5.80; jęczmienia 4.50 owsa 3.70; grochu 5.70; tatarki 5,60; prosa 5.80; centnar siana 1.40; centnar koniczyny 1.50; centnar słomy 90 c.; kopa jaj 85 c.; centnar lnu 30 *złr.* konopi 20 *złr.*

Tarnów 17 sierpnia. Płacono korzec pszeniey 9.50; żyta 6.40; jęczmienia 4.50; owsa 3.50; grochu 6.50; bobu 4.40; tatarki 5.70; ziemniaków 1.20; centnar siana 1.15 koniczyny 1.25; słomy 1 *złr.*

Oświęcim 13 sierpnia. W dniach od 10 do 13 przypędzono na targ wołów z Besarabji sztuk 90, z Mołdawy 139, z Węgier 79, z Galicji 514. razem 822.

Z tych sprzedano do Wiednia sztuk 160, do Morawy 475, do Czech 182.

Płacono za woły tuczne wagi od 8—9 cnt. po 212 *złr.* od 9—11 cnt. 290 *złr.* od 11—13 cnt. 320 *złr.*

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj d. 17 sierpnia 1869 r.

		zł. c.		zł. c.
Mierzyca pszenicy zimo.	od	4 75	do	5 37½
„ „ jaréj		— —		— —
„ żyta		3 37½		3 57½
„ jęczmienia		2 50		2 75
„ owsa		1 95		2 7½
„ grochu		3 50		4 —
„ jagieł		5 50		6 —
„ fasoli		3 25		4 25
„ tatarki		3 50		4 —
„ prosa		3 25		3 50
„ rzepaku zimowego		6 75		7 —
„ soczewicy		— —		— —
„ koniczyny białéj		— —		— —
„ „ czerw.		— —		— —
„ ziemniaków		1 —		1 10
Centnar wied. siana		1 60		1 80
„ „ słomy		1 —		1 25
Funt mięsa wołowego ze spaśnego bydła		— 20		— 24
Funt mięsa z drob. bydła		— 20		— 22
„ polędwicy wołowéj		— 26		— 30
„ wieprzowiny		— 24		— 26
„ cielęciny		— 18		— 24
„ baraniny		— 20		— 24
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.		2 50		3 —
„ okow. 82°		1 50		2 —
Garniec masła młod. św.		2 85		3 —
Funt wied. słoniny		— 40		— 48
„ „ szmalcu wie.		— —		— 45
„ „ sadła		— 40		— 45
„ „ masła		— 45		— 48
„ „ oliwy do św.		— —		— 32
„ „ świeć stear.		— —		— 69
„ „ świec łojow.		— 42		— 44
„ „ mydła		— 28		— 32
„ „ soli		— —		7 —
Kopa jaj kurzych		— —		1 —
Sąga drzewa opałowego bukowego		11 —		— 12
dębowego		10 —		10 50
olszowego		9 —		9 50
sosnowego		9 —		9 50
jodłowego		— —		8 —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich		23 —		24 —
„ zwyczajnych		18 —		19 —
Cent. netto węgli kowal.		— 60		— 65
„ „ „ zwycz.		— 40		— 44
Cent. brutto węgli zwycz.		— 38		— 40
Miarka kaszy jęczmiennéj		— 40		— 50
„ „ tatarczanéj		1 35		1 40
„ „ pszenicznéj		1 10		1 15
„ „ perłowéj		1 —		1 15
„ „ tatar. całéj		— —		1 —
„ „ tat. łupanéj		— 75		— 80
„ pęcaku		— 70		— 75
„ kaszy jaglanéj		— 70		— 75
Cent. mąki pszenicznéj		8 80		11 60

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego. Dan jak wyżéj.

Ref. *Białkowski.*

Delegowani obywatele: *Alojzy Terk. A. Ziębowski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

Lwów *16 siergnia. (Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj.)* W tygodniu ubiegłym raz tylko, przez pół dnia mieliśmy obfity deszcz, który był bardzo pożądanym dla roślin pastewnych. Zresztą była ciągle stała pogoda. Termometr spadł był już do + 9° R. ale d. 14 podniósł się znowu do + 23° R. Ceny frachtu na gościńcach są jeszcze ciągle dość wysokie z powodu żniw.

Handel towarowy był ożywiony. Nadchodzą już pierwsze transporta wyrobów jesiennych, mianowicie z Berna, Wiednia i Czech nadeszło około 1200 cnt., które posłano częścią do Brodów, częścią na Czerniowce do księstw Naddunajskich. Przewieziono także przez Lwów dość znaczne transporta szyn dla budujących się kolei. We wszystkich okolicach produkujących cukier spodziewają się w tym roku bardzo obfitego zbioru buraków cukrowych, skutkiem czego ceny cukru zaczynają spadać. Rafinerje cukru jakoteż i spekulanci usiłują pozbyć się swoich zapasów: sprzedają loco fabryka cukier rafinowany cetnar po 32 *złr.* 50 c. do 33 *złr.* Loco Lwów płacą cetnar cukru w głowach po 36 do 37 *złr.*, według gatunku, a w większych partjach nawet taniéj. W ciągu ostatnich 12 miesięcy powstało w krajach koronnych austrjackich 13 nowych fabryk cukru. Budowa nowéj cukrowni w pobliżu stacji kolei żelaznéj w Sędziszowie postępuje szybko. O stanie zasiewu lnu dowiadujemy się, że w tym roku zaledwie średnich zbiorów spodziewać się można. W wschodnich powiatach grady bowiem tu i ówdzie wyrządziły szkody. Dowóz lnu jest teraz bardzo ograniczony i tylko na Brody i Złoczów nadeszło kilka partji. Len surowy płacą według gatunku cetnar po 18 do 20 *złr.* Za granicą ceny lnu spadają.

Handel zbożowy w tygodniu ubiegłym bardzo się ożywił. Ceny nie spadają, czego przyczyną jest, że w pogranicznych powiatach pruskich daje się uczuć brak gotowego zboża. Kupcy i spekulanci pruscy zakupują ciągle zboże tak tu jak w zachodnich powiatach i naglą o odstawę. Odbyt ożywił się w ogólności na wszystkich targowicach tak w kraju jak za granicą. Wszędzie objawia się chęć do kupna nawet po wyższych cenach. O ile dotąd wiadomo, zbiór żyta wypadł w Galicji bardzo pomyślnie. Toż samo utrzymują o pszenicy, z tą jednak różnicą, że pod względem gatunku pszenica tegoroczna ustępuje przeszłorocznéj. Zbiór jęczmienia ma być średni. O owsie nic jeszcze stanowczo powiedzieć nie można. Ponieważ w Rossji owies udał się w tym roku bardzo pomyślnie, przeto spodziewają się znacznego przewozu tego artykułu w wielkich partjach. Loco Lwów popyt na pszenicę był ożywiony i płacono korzec 170 fnt. 8 *złr.* Był także znaczny odbyt na żyto po 5 *złr.* za korzec 160 ft. Na jęczmień był odbyt tylko do browarów, cena za 140 ft. 4 *złr.* Owies 100 ft. 3 *złr.* 30 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 9 *złr.*, żyto 160 ft. 6 *złr.* 15 c., jęczmień 140 ft. 5 *złr.*, owies 100 ft. 3 *złr.* 30 c. Handel ożywiony skutkiem znacznego odbytu za granicę. Tarnów: pszenica 170 ft. 9 *złr.* 20 c., jęczmień 142 ft. 5 *złr.* 20 c., żyto 160 ft. 6 *złr.* 10 c., owies 100 ft. 3 *złr.* 25 c. W ostatnich dniach odbyt do Prus ożywił się znacznie. Dębica: pszenica 170 ft. 9 *złr.*, jęczmień 140 ft. 4 *złr.* 80 c., żyto 160 ft. 5 *złr.* 80 c., owies 100 ft. 3 *złr.* 20 c. Odbyt tylko na żyto i owies. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 *złr.* 20 c., jęczmień 142 ft. 5 *złr.*, żyto 160 ft. 6 *złr.* 15 c., owies 100 ft. 3 *złr.* 15 c. Handel zbożowy ożywił się tu dopiero w ostatnich dniach. Jarosław: pszenica 170 ft. 8 *złr.* 80 c., jęczmień 142 ft. 4 *złr.* 50 c., żyto 160 ft. 6 *złr.* 30 c., owies 100 ft. 3 *złr.* 50 c. Wszystkie ceny utrudniają odbyt i tamują ożywienie się handlu. Dowóz z powodu żniw szczupły. Przemyśl: pszenica 170 ft. 8 *złr.* 50 c., żyto 160 ft. 6 *złr.* 40 c., jęczmień 142 ft. 5 *złr.*, owies 100 ft. 3 *złr.* Cokolwiek wywieziono dla pruskich młynów parowych. Złoczów: pszenica 170 ft. 7 *złr.* 20 c., jęczmień 142 ft. 4 *złr.* 10 c., żyto 160 ft. 4 *złr.* 70 c., owies 100 ft. 3 *złr.* 55 c. Dowóz szczupły z powodu żniw.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 2100 sztuk i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszéj targowicy oddano na koléj 400 wołów.

Przegląd polityczny.

Oesterr. Corresp. donosi, że reskrypta zwołujące sejmy przedłożone już zostały cesarzowi do podpisu. Sejmy zwołane są na dnie między 12 a 23 września. Trwanie kadencji oznaczona jest na sześć tygodni.

Korespondent nasz lwowski podaje nam, a dzisiejsza *Gazeta Lwowska* potwierdza wiadomość, że wybory na posłów do sejmu krajowego z miasta Lwowa rozpisane zostały na 7 października. Tym sposobem miasto Lwów przez połowę trwania tegorocznéj kadencji sejmowéj reprezentowane będzie w sejmie tylko przez jednego posła to jest przez Smolkę. Niewytłómaczoną jest dla nas rzeczą, dlaczego ministerstwo taką krzywdę wyrządza Lwowowi, a pośrednio także całéj Galicji.

Wiadomo jak szczupły jest zastęp reprezentantów z miast w sejmie lwowskim; podczas pierwszych trzech tygodni tegorocznéj sesji od 15 września, aż do 7 października, może niejedna ważna kwestja przyjść pod obradę, w któréj trzech posłów z miasta Lwowa ważnąby odegrało rolę. Ani miastu Lwowowi, ani krajowi nie może być obojętném, że przez trzy tygodnie sejm będzie się musiał obejść bez reprezentantów, mogących tak ciężko nieraz zaważyć na szali toczących się spraw sejmowych.

Delegacja rady państwa załatwiła przedwczoraj budżet marynarki. Rozprawy ogólnéj wcale nie było, pojedyncze tytuły przyjęto bez dyskusji, wyjąwszy tylko pozycję co do podwyższenia płacy oficerom i ekstraordynarjatu na flotę.

Co do punktu pierwszego zezwoliła delegacja na podwyższenie pensji aż do rangi majora włącznie, wyjąwszy oficerów nadliczbowych. Co do drugiéj kwestji zaś przyjęto wniosek wydziału i stosownie do tego zezwolono na 1,000,000 złr.

Nakoniec przyjęto rezolucję wzywającą rząd do wystawienia okrętu wojennego na morzu Czerwoném dla przedstawiania interesów handlowych Austrji w tamtejszych portach.

Pan Beust i organa jego prowadzą daléj polemikę przeciwko rządowi pruskiemu i organom p. Bismarka.

Na onegdajszy artykuł *Nordd. allg. Ztg.*, w którym zacytowany był jeden ustęp z depeszy p. Beusta z d. 28 marca 1867 r. odpowiada *N. fr. Presse* we wczorajszym rannym numerze:

„Z zacytowanego przez siebie artykułu wnosi tryumfująco *Nordd. allg. Zeitung*, że p. Beust w marcu 1867 r. był innego zdania, jak dzisiaj i że dzisiaj stał się więcéj nieprzyjaznym Prusom, aniżeli w r. 1867. Aby dojść do takiego wniosku *Nordd. allg. Zeitung* fałszuje cytowaną depeszę opuszczając dalszą jéj część, w któréj p. Beust powstaje przeciwko zaczepno-odpornym przymierzom Prus z państwami południowemi. Dalsza ta część depeszy p. Beusta z d. 28 marca 1867 brzmi:

„Chcielibyśmy uniknąć pozoru, jakobyśmy nie pojęli sprzeczności zachodzącéj niewątpliwie między artykułem IV pokoju pragskiego a przymierzami zaczepno-odpornemi Prus z Bawarją, Wirtembergiem, Badenem i Hessją. Przymierza takie zawierane nie w pewnym jakimś celu, ale w ogóle na przypadek wojny między mocarstwem silniejszém a słabszém, znoszą niewątpliwie na szkodę tego ostatniego wszelkie pojęcia niezawisłego międzynarodowego bytu. Traktat zaś pragski mówi o międzynarodowéj niezawisłości związku południowych państw niemieckich.“

„Z ustępu tego, — pisze daléj *Neue fr. Presse,* — okazuje się, że p. Beust nie innego był zdania w r. 1867 jak dawniéj. Polemiczny więc artykuł *Nordd. allg. Ztg.* jest przedewszystkiem kłamstwem, następnie sfałszowaniem, a nareszcie podstępném utajeniem. Takich środków, — kończy *N. fr. Pr.* — używa organ półurzędowy rządu pruskiego.

Wczorajszy wieczorny numer *N. fr. Presse* podaje znów dalszy ważny dokument do sporu prusko-austrjackiego. Jest to odpowiedź hr. Beusta na ostatnią notę pruską z d. 4 b. m.

Jeżeli zważymy, że odpowiedź ta pana Beusta datowaną jest d. 15 b. m., publikacja jéj tak prędka, bo prawie równoczesna z wysłaniem jéj do Berlina, może nam służyć za miarę naprężenia stosunków między Wiedniem a Berlinem. Nie pamiętamy takiego sporu dyplomatycznego między dwoma gabinetami, jak obecny prusko-austrjacki, w którymby gabinety depesze swe równocześnie ekspedjowały wzajemnie do siebie i do biur redakcyjnych.

Hr. Beust w odpowiedzi swéj stara się zbić zarzuty czynione mu w dwóch ostatnich depeszach pruskich z d. 18 lipca i 4 b. m. Zastrzega się on przeciwko wszelkim urzędowym interpelacjom rządu pruskiego, względem oświadczeń czynionych w delegacjach austrjackich; przypomina, że w depeszy swéj z d. 28 marca 1867 r. nie mówił o tém, czy pokój pragski sprzeciwia się osobnym przymierzom Prus z państwami południowemi, ale o tém, że przy podpisaniu pokoju pragskiego rząd pruski zataił gabinetowi austrjackiemu, iż takie przymierze już poprzednio zawarł, w skutek czego pełnomocnik austrjacki nie widział potrzeby zapytywać się swego rządu, jak się ma zachować w obec owego ustępu traktatu pragskiego o „niezawisłości międzynarodowéj państw południowych.“

Co się tyczy przerwy w osobistém komunikowaniu się posła austrjackiego w Berlinie z p. Bismarkiem, p. Beust mniema, że do okoliczności téj zanadto wiele przywiązują wagi.

Poseł austrjacki bowiem na wiosnę r. 1868 wyjechał z Berlina za urlopem, a po powrocie jego do Berlina znów pan Bismark opuścił to miasto i nie wrócił aż dopiero z końcem 1868 r.

„Zaraz po jego powrocie, picze daléj p. Beust, nastąpiły owe znane publicystyczne napaści na c. k. rząd austrajcki, które stały się tak gwałtowne i nieprzerwane, że w saméj rzeczy uważałem wtedy za potrzebne polecić c. k. posłowi, aby jeżeli tego nie wymagają konieczniesprawy urzędowe wstrzymał się z odwiedzinami u p. kanclerza związku północnego.

„Zdawało nam się wtedy, że cierpliwe milczenie posła naszego tak samo nie odpowiadałoby godności rządu naszego, jak poruszenie tych kwestji, nie mogłoby się przyczynić do łatwiejszego porozumienia się.“

Zapisujemy skrzętnie każdą nową fazę sporu austrjacko-pruskiego bo mniemamy, że zaczyna on nabierać coraz większego znaczenia politycznego.

Znany historyk niemiecki, prof. Höfler złożył mandat poselski do sejmu czeskiego. Komitet uroczystego obchodu rocznicy Hussa, wzywa mieszkańców Pragi, aby dla przybywających zewsząd na uroczystość tę gości, przygotowali mieszkania.

Cesarz wyjedzie d. 24 b. m. do Pesztu na rewję honwedów.

Z powodu demonstracji, jakie miały miejsce w Tryeście d. 13 lipca, sąd tamtejszy skazał na półroczne obostrzone więzienie trzech oskarżonych, których nazwiska są: Cipriotti, Matera i Morandi.

We wtorek w Tryeście rozwiązano bataljony milicji miejscowéj. Dopełnił tego feldm. por. bar. Wetzlar na równinie pomiędzy Optschina i Prosecco. Bataljon wojsk linjowych przeznaczono do przyjęcia chorągwi. Bar. Wetzlar miał przemowę podnoszącą usługi oddane przez bataljony milicji. Komendant Mauroner odpowiedział w imieniu milicji zapewnieniem o jéj wierności dla tronu. Przemawiał także podesta Angeli, którego mowę przyjęto okrzykami. Następnie przy dźwiękach hymnu ludowego odbyło się oddanie chorągwi.

Correspondance de Rome, która uchodzi za organ półurzędowy, zamieściła artykuł pod napisem: „Sobór i minister Hohenlohe,“ w którym uderza gwałtownie na ministra bawarskiego z powodu znanego okólnika jego w sprawie soboru.

Jeden ustęp artykułu tego brzmi:

„Ponieważ wasza ekscellencja jesteś ministrem drogiego nam i wzorowego królestwa Bawarji, to zostaw nam naukę dogmatyczną a pilnuj raczéj kraju swego, aby go nie połknęli ci, którzy nań mają wielki apetyt. Bądź ostrożnym! tamci już przekroczyli Men, a od Menu do Izary niedaleko.“

Nordd. allg. Ztg. z powodu téj napaści organu rzymskiego, ujmuje się gorąco za księciem Hohenlohe i pisze:

„Stanęło już porozumienie wszystkich rządów niemieckich, północnych i południowych co do soboru ekumenicznego. Jeżeli uchwały soboru naruszą pokój panujący między władzą świecką a duchowną, wtedy nastąpi wspólne i zasadnicze odparcie roszczeń soboru. Przez napaści takie, jak ta na księcia Hohenlohe wzmacnia się tylko solidarność między państwami“ (to jest niemieckiemi północnemi i południowemi).

W obec tego zupełnego porozumienia państw niemieckich w sprawie soboru ciekawem jest co w téj sprawie pisze francuzka *Presse.*

„Mylném jest twierdzenie, jakoby rządy usuwały się od współudziału w soborze. Kwestja ta jest przedmiotem niezaprzecznie ważnych narad. Obecność margr. de Banneville pozostaje w związku z tą kwestją. Nasz poseł w Rzymie, który w tym względzie zgadza się zupełnie z przekonaniem naszego ministra spraw zagranicznych, miał z tym ostatnim kilka konferencji, które się odnosiły głównie do stanowiska Francji w obec soboru.

„Nie ulega wątpliwości, że nie nastąpiła żadna zmiana co do zajęcia rzymskiego terytorjum przez wojska nasze. Zresztą czekać należy na ostateczne rozstrzygnięcie; istnieją jednak dostateczne powody, które każą się spodziewać, że Francja w obec tak ważnego aktu kościelnego nie zostanie obojętną. W tym razie reprezentantem Francji byłby p. Baroche, którego zamiłowanie do podobnych kwestji powszechnie jest znane.“

Coraz wybitniéj więc występują zarysy przyszłych stanowisk mocarstw europejskich w obec soboru. Południowe i północne Niemcy z Prusami na stanowisku ks. Hohenlohe po jednéj stronie, Francja z Austrją po drugiéj.

Paryzka *Presse* donosi, że na radzie ministerjalnéj postanowiono pozostałą po marszałku Nielu tekę ministerstwa wojny oddać marszałkowi Mac Mahonowi.

Gazeta Medjolańska zaprzecza, jakoby cesarzowa Eugenja miała zamiar w podróży na Wschód przejechać przez Włochy.

Na posiedzeniu komisji senatu francuzkiego, odbytém w poniedziałek, znajdowali się ministrowie i dawali objaśnienia. Posiedzenie trwało trzy godziny. Co do wszystkich punktów nastąpiło porozumienie.

Prokurator cesarski odwołał się do sądu apelacyjnego o skasowanie wyroku trybunału handlowego, orzekającego likwidację *Société immobilière.* Orzeczenie sądu ma nastąpić dzisiaj.

Z powodu wezwania rządu hiszpańskiego do biskupów, aby wydali listy pasterskie zalecające posłuszeństwo rządowi, biskup z Jaen oświadczył, iż rząd nie ma prawa stawiać żądań podobnych.

Imparcial zaprzecza pogłosce o zamierzonéj przymusowéj redukcji o 50% od długu publicznego.

W Barcelonie robotnicy w fabrykach bawełnianych przestali pracować żądając podwyższenia płacy.

Wice-król Egiptu przybędzie do Paryża jednocześnie z cesarzową Eugenją. Szeryf pasza przywiózł pismo kedyfa, które zadowolniło Portę.

Jenerał Lamarmora bawi teraz *incognito* w „białokamiennéj“ Moskwie. Ma zwiedzić pola bitew nad Berezyną i pod Smoleńskiem, a następnie przez Rygę udać się do Sztokolmu.

Ostatnie telegramy.

Kursa. Wiedeń 19 sierp., god. 1 m. 30 5% zjednoczony dług państwa —.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze —.—.— Londyn —.—.— Srebro —.—. Dukat —.— Akcje kred. 308.40.— Lombardy 273.40.— Losy z 1860 r. 101.—.— Losy z 1864 r. 124.80.—Akcje franko-austr. 145.75.—. Napoleony 9.94.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 279.60. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 208.50. — Akcje kolei północn.wschodniéj 170.50. — Akcje Banku 769.—.— Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 131.50. —Akcje banku jen. 82.50 — Renta w srebrze 72.5. — Bank obrotu 140. — Tramway 189.—. Akcje banku ang. 410.—. Wiedeński bank handlowy —.—. — Kolej rządowa 412.—.— Bank budowli 76.25. Koléj wschodnio-czeska —.—.— Alföld 179.50.— Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 178.—.— Koléj Rudolfa 174.50— Koléj pardubicka 173.—. — Koléj północna 230.25. — Koléj węgiersko-wschodnia 101.—. — Galic. banku hyp. 110.—

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Służewski.**

Uwaga. Zwracamy uwagę na drugostronnie zamieszczone ogłoszenie pp. **Steindeckera et Comp. w Hamburgu.** Sąto losy państwowe, znacznemi uposażone wygranemi, i dlatego znajdują liczny udział. — Powyższe przedsiębiorstwo o tyle więcéj zasługuje na zaufanie, że jest zagwarantowane przez państwo i pośredniczone przez dom handlowy, znany zaszczytnie z swéj punktualności i szczęścia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Dzień.	godzin.	Barometr p. 0° Reaum.	Ciepło podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
18	2	330.11	+ 15.9	zachodni słaby	chmurno	— —
	10	330.60	12.4	" "	"	wieczorem deszcz
19	6	330.62	10.8	" "	"	w nocy deszcz, rano mgła.

(Nadesłane).

Uprasza się Szanowną społke Kompiel Szwoszowskich by dla złagodzenia innych niedogodności raczyła przynajmniéj obdazyć więcyj tez jak jednym numerem Czasu, — Żondamy tego bo jak się dowiadujemy jeden z Panów Spolników jest oraz i właścicielem tegoż dziennika, otoż widzisz Szanowna spółko iz wielkiego nakładu niezondamy a gościom swoim uprzyjmnisz owiele pobyt wswych kompielach. (556)

W administracji „Kraju"

do nabycia: **Piołuny**, poezje przez *Ernesta Buławę*, nakładem i drukiem J. I. Kraszewskiego, 1 złr. 50 cent. — *Pamiątka odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego*, przez Wł. Ludwika Anczyca, ozdobiona licznemi drzeworytami, 25 ct. — *Wizerunki królów polskich*, nakładem zakładu artystyczno-litograficznego A. Dzwonkowskiego, przepyszne wydanie, cena 12 złr. w. a. — **Rodzina Orskich**, powieść *Władysława Sabowskiego*, 2 tomy 2 złr. 50 cent. w. a. — **Walka stronnictw**, komedja w 2 aktach przez El...y Stożka. 1 złr. w. a. *Krótki rys dziejów panowania Kazimierza Wgo* pr. Michała Wandalina Mniszka (z portretem), 80 ct. — *Kazimierz Wielki*, według grobowca w katedrze krakowskiéj (litografja) 10 centów. — *Rusini*, pow. w 3ch częściach Marjana. 1 złr 20 cent. — *Czarna księga* p. autora powieści „o Horożanie." 2 złr. 50 c. — *Moskiewskie na Litwie rządy*, dalszy niejako ciąg „Czarnéj księgi" przez tegoż atora cena 2 złr. 50 ct. — *Emisarjusz* pr. Bolesławitę (tom I. Biblioteki narodowéj) 1 złr. 20 ct., w eleganckiéj oprawie 1 złr. 70 ct.—Następujące zeszyty „Bibljoteki Mrówki" wyszły z druku: J. P. Woronicza: *Sybilla i Hymn do Boga* (96 st.) 18 cent. — Wład. Syrokomli: *Janko Cmentarnik* (56 st.) 20 cent. — J. I. Kraszewskiego: *Ostap Bondarczuk* (176 str.) 45 cent. — Juljusza Słowackiego: *Kordjan* (148 str.) 35 ct. — Zygmunta Krasińskiego: *Przedświt* (72 str.) 20 ct. — Adama Pługa: *Sroczka* (110 str. 35 cent. — T. J. Jeża *Asan*, (212 str.) 60 ct. — Ludwika Wołowskiego: *O pracy dzieci*, 10 cent.— Wincentego Mazurkiewicza *Demokracja polska i jéj przeciwnicy* 30 cen. — (dalsze zeszyty wkrótce wyjdą). — Dra Karola Libelta *o kometach i gwiazdach spadających* (z portretem autora) 60 cent. *Strzecha*, czasopismo ilustrowane na pięknym satynowanym papierze, zeszyt 60 cent.—Poprzednie zeszyty administracja posiada w zapasie. Rocznik przeszły wnader pięknéj oprawie wraz z premją 8 złr. 80 cent. — *Faworyt*, komedja w 1ym akcie przez J. K. Turskiego 25 cent. — *Omnibus* B. Bolesławity, którego dotąd wyszły IV. zeszyty. — Cena zeszytu 37 ct. w. a. — Poleca się również **Księgi dla ludu polskiego** przez *Emeser*. duże dwa tomy 4to, 3 złr. — *Pogadanka włościan* o pogrzebie Kazimierza Wgo pr. Wł. L. Anczyca 8 ct. *Ku wiekopomnéj pamięci Kazimierza W.* (zdwoma drzeworytami i portretem), 5 ct. — *Kazimierz W. król polski po 5ciu wiekach z grobu do nas przemawiający*, pow. spisana przez Majstra dla ludu (Danielewskiego) w Chełmnie 6 cent. — *Dzieła dramatyczne Szekspira*, przekład Stanisława Koźmiana, Poznań, nakładem K. Żupańskiego tom 1 3 talary czyli 5 złr. 40 cent., tom drugi 2½ tal., czyli 4 złr. 50 cent. — *Astronomja popularna*, p. Juliana Fontanę (wydanie towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego) Poznań, nakładem K. Żupańskiego, 1 tal czyli 1 zr. 80 cent. *Henryka Schmitta* **Unja Litwy z Koroną**, dokonana na sejmie lubelskim 1568–1569, szkic dziejowy, 50 cent. —

Przyjmuje się **prenumeratę** na: *Pieśni i poemata* Marjana Korwina Kochanowskiego, wydanie pośmiertne, nakład St. Gralichowskiego. 1 złr. *Odczyty dra Cegielskiego*, o poezji polskiéj XIXgo wieku, nakładem Konstantego Żupańskiego, cena 2 tal. 20 sgr. czyli 4 złr. 80 ct. — *Wspomnienia biograficzne* przez Karola Widmana, z portretami fotografowanemi p. Teodora Szajnoka w 2ch tomach. Nakład księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. Cena w przedpłacie 3 fl. 50 cent. — *Ukraińskie narodnie pieśni* Feliksa Lipińskiego 3 złr. — *Lud polski*, jego osady i zagrody, typy i ubiory, zwyczaje i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka, tańce skreślone przez *Oskara Kolberga*, obrazowane przez *Bogumiła Hoffa*. Dział pierwszy Wielopolska w 5ciu tom. —

Prenumeratę na całą Galicję przyjmuje Administracja „Kraju" na całe 5 tomów w ilości 10 talarów czyli 18 złr. lub tylko na 1szy tom w ilości 2 talary 10 sgr. czyli 4 złr. 20 c. Dzieło to ozdobione będzie oryginalnemi illustracjami kolorowanemi, za pomocą fotografji zebranemi, — oraz nutami muzycznemi.

Rok myśliwca przez *Wincentego Pola* z rysunkami Juliusza Kossaka. — Dzieło to znakomitego wieszcza, wyjdzie najdaléj w ciągu 3ch miesięcy. Cena w drodze prenumeraty 3 talary czyli 5 złr. 40 cent., poczém podniesioną zostanie do 4 tal. czyli 7 złr. 20 cent.

Mrówka, czasopismo illustrowane lwowskie. — Cena roczna z przesyłką 6 złr. 60 c. — Prenumerujący rocznie otrzymają w dodatku kopję obrazu J. Matejki: „Kazanie Skargi."

Nadeszły **Rachunki Bolesławity za rok 1868**, wydane nakładem K. Żupańskiego (str. 1080). Cena 4 tal albo 7 złr. 20. c. wraz z przesyłką.

Szkoła realna.

W zakładzie moim wychowawczo naukowym, jak w latach zeszłych, tak i na ten rok szkolny, otwieram kurs przygotowawczy do szkoły wyższéj realnéj w Krakowie 1go września. O czém zawiadamiam strony interesowane.

Mieszkam przy ulicy ś. Jana Nr. 299.

530(3-3) *Andrzéj Józefczyk.*

Młodzież pobierająca nauki w Krakowie, znajdzie staranne umieszczenie oraz troskliwą opiekę przy ulicy Grodzkiéj pod l. 53 III. piętro, gdzie oprócz przedmiotów szkolnych, język francuzki, muzyka i gimnastyka za osobném wynagrodzeniem udzielane być mogą. Na zapytania listowne szan. rodziców i pp. opiekunów pod adresem A. K. O. na wskazane warunki bezzwłoczna nastąpi odpowiedź. 497(2-4)T.

Nakładem księgarni **KAROLA WILDA** we Lwowie wyszły i są do nabycia w księgarni **D. E. FRIEDLEINA** w Krakowie

El...y, Stożek Jan, **Poezye,** 336 stron. w 8ce, 1 złr. 80 cent.

Tegoż **Gałązka Heliotropu**. Komedja w jednym akcie, oryginalnie wierszem napisana 53 str. w 8ce, 40 cent.

Szujski Józef, **Zborowscy**, tragedja w 5 aktach X. 116 str. w 8ce 1 złr. 60 ct.

WYCIECZKA DO CIESZYNA.

W przyszłą niedzielę d. 22 sierpnia 1869 roku

odbędzie się

w Sybicy pod Cieszynem

WIELKA UROCZYSTOŚĆ NARODOWA

połączona z zabawami i tańcami.

Mnóstwo uprzejmych listów nadeszło do Krakowa z wyrażeniem gorącéj prośby, aby jak największa liczba krakowskich gości przybyła do Cieszyna, gdzie ich serdeczne czeka przyjęcie. — Osoby, które otrzymały zaproszenia listowne, wybrały z pomiędzy siebie komitet, który się zajmie przygotowaniem i ułatwieniem wycieczki, a wreszcie postaraniem się o uprzystępnienie cen jazdy, jeżeli zbierze się dostateczna ilość mających chęć odpłacić braciom Szlązakom na życzliwe i serdeczne zaproszenie i obejrzeć przy téj sposobności piękne okolice Cieszyna. — Ktoby zatém miał chęć wzięcia udziału w téj wycieczce, zechce się porozumieć z którymkolwiek z podpisanych członków komitetu. (552)

W. Bylicki prezydujący. — *W. Eminowicz.* — *W. Rzewuski.* — *Teodor Gajdzicz.* — *J. Armułowicz.* — *A. Welczowski.*

JARMARK  **NA KONIE.**

W mieście TARNOWIE odbędzie się na d. 27 września 1869 i następnych

drugi tegoroczny

JARMARK na KONIE,

który się zwykle tak doborem jak ilością koni poprawnéj rasy odznacza.

Na ten jarmark przyprowadzone konie, nie ulegają opłacie targowego.

Tarnów dnia 13 sierpnia 1869 r. 555(1-3)

Telegramm

do

Wertheima i Spółki w Wiedniu.

Podczas pożaru naszéj warzelni piwa, kasa z fabryki pańskiéj wystawioną była na największy ogień.

Gdyśmy potém otwarli kassę, znaleźliśmy wewnątrz znajdujące się przedmioty w tym samym stanie, co i przed pożarem — bynajmniéj nie uległe zniszczeniu.

Nieskończenie wdzięczny **Ewald**

dyrektor j. exc. hr. Waldsteina warzelni piwa w Münchengrätz.

Münchengrätz 5 sierpnia 1869 r. 554(1-3)

BANK GALICYJSKI

dla

HANDLU i PRZEMYSŁU

zawiadamia, że urządził dwa domy komisowe, jeden, który pod firmą:

Dr Karol Kaczkowski i Andrzej Jakubowski

w Tarnowie,

już od miesiąca rozpoczął swe czynności, drugi pod firmą:

J. Kamiński i Spółka

w Stanisławowie,

obecnie otworzonym został. 532(3-3)

DYREKCJA

Kasy Oszczędności w Krakowie

podaje niniejszém do wiadomości, że połączony z tą kasą

ZAKŁAD POŻYCZKOWY

na zastawy ruchome

urządziwszy odpowiednie magazyny, oprócz dotąd udzielanych pożyczek na wyroby srebrne, złote, na zegarki, korale i inne kosztowności, z d. 16 sierpnia r. b. otwartym został i przyjmuje w zastaw

różne przedmioty ustawą tegoż zakładu §. 7 objęte.

Pożyczki udzielają się w biurze Zakładu pożyczkowego w domu TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ na Kleparzu pod Nr. 124 od godziny 9téj do 1széj. 527(3-3)

Zaproszenie do udziału w szczęściu!

W dniu 25 sierpnia 1869

losowanie wielkiéj przez miasto Hamburg gwarantowanéj loteryi.

Tysiąc wygranych, z których główne po Ct. M. 25,000, 6,000, 3,000, 1,500, 1,200, 1,000, etc. **w dniu 25 sierpnia 1869** rozpocznie się **główne losowanie** wielkiéj przez miasto **Hamburg** gwarantowanéj

LOTERJI,

a skończy się 13 września 1869. — 11,300 wygranych — 1 premja i 19,100 wolnych losow w wartości

dwóch miljonów 284,300 mark courant,

które muszą być wylosowane. — Pierwsze główne wygrane przedstawiają następne summy mark:

250,000, 200,000, 180,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 158,000, 156,000, 155,000, 153,000, 152,000.

Następne wygrane są:

1 Premja mark	150,000,	M.	150,000	4 wygrywa po M.	5000	Mark	20,000
1 wygrana "	100,000,	"	100,000	10 " "	3000	"	30,000
1 " "	50,000,	"	50,000	100 " "	2000	"	200,000
1 " "	30,000,	"	30,000	150 " "	1000	"	150,000
1 " "	20,000,	"	20,000	200 " "	500	"	100,000
1 " "	15,000,	"	15,000	224 " "	200	"	44,800
1 " "	12,000,	"	12,000	10600 " "	110	"	1219,000
2 " po "	10,000,	"	20,000				
2 " po "	8,000,	"	16,000	11,300 wygr. i 1 pramia mark			2,188,800
2 " po "	6,000,	"	12,000	19,100 wolnych losów po 5 mark			95,500
				Razem			2,284,300

Wylosowane będą tylko wygrane.

Oryginalny-państwowy-premjowy-udziałowy los, na powyższe wszystkie wygrane, biorący udział w każdéj z powyż oznaczonych wygranych, kosztuje tylko 9 złr. banknotami — 4 losy 33 złr. austr. banknotami i przesyła pojedyńcze losy nawet w najodleglejsze strony za nadesłaniem należytości. — Każdy P. T. odbierze *do rąk własnych oryginalny los.* — Po odbytém losowaniu każdy interesant bez poprzedniego zażądania otrzyma listę wszystkich wygranych wraz z *wygraną* punktualnie i pod *gwarancją rządową* — Liczny udział jaki loterja ta za pośrednictwem domu naszego znajduje, zawdzięczamy *szczególnemu szczęściu.* — W ostatniém losowaniu wypłaciliśmy wygranych 127,000 mark w naszéj okolicy. — Spełniamy natychmiast życzenia P. T. publiczności, udzielamy plany, i wszelkie wyjaśnienia *gratis.* — Upraszamy przeto o liczne zgłoszenia z całém zaufaniem.

S. Steindecker & Comp.

455(4-5)T. Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.

Aby uniknąć pomyłek, zwracamy uwagę, że oryginalne-państwowe-premiowe-losy, ważne na wszystkie losowania od 25 sierpnia do 13 września, nie mogą być poniżéj ceny planem stale przepisanéj, to jest 9 złr. w. a. sprzedawane.

Oryginalne losy do nowéj loterji, któréj losowanie nastąpi 20 i 21 września (ważne tylko do jednego losowania), nabyć można już teraz *direct* po cenie 3 złr. 50 ct. i 1 złr. 75 c.

KAROL WAŁKOWIŃSKI

zamieszkały pod Nr. 40 przy ul. Długiéj, poleca Szan. Publiczności swój świeżo otwarty

Skład wyrobów powroźniczych

w Krakowie

(w Sukiennicach nazewnątrz) naprzeciw ulicy śgo Jana;

również przyjmuje obstalunki na: liny wszelkiego rodzaju, pasy do maszyn, węże do sikawek, wiaderka do ognia i t. p. najrozmaitsze wyroby powroźnicze. — Wykonywa takowe punktualnie, staraannie i po cenach umiarkowanych. 495(3-3)

Elegancki ubiór letni

kompletny t. j. tużurek, spodnie i kamizelka zł. 12 w. a.

Kompletny ubiór płócienny złr. 10 — 24 w. a.

Na letnie upały

Tużurki z Alpacci złr. 6 do 18.

Daléj po najtańszych cenach:

	od złr.	do złr.
Surduty wiosenne	6	26
Ubiory wiosenne	" 16	" 40
Surduty wierzchnie w wszelkich kolorach	" 8	" 28
Ubiory letnie	" 10	" 36
Surduty letnie, saki	" 4	" 22
Surduty letnie, żakiety	" 8	" 28
Surduty salonowe czarne	" 14	" 28
Fraki i surd. do wychodu	" 14	" 32
Ubiory salonowe kompletne	" 24	" 42
Surduty dla księży	" 18	" 36
Surduty do polowania	" 6	" 24
Surduty kancelaryjne	" 3	" 12
Surduty strzeleckie	stała cena złr.	10
Szlafroki	" 8	" 26
Gunie do podróży z kapuzą	" 8	" 28
Bluzy wojskowe	" 7	" 18
Spodnie wiosenne	" 4	" 12
Spodnie letnie	" 3	" 10
Kamizelki w różn. gatunk.	" 2.50	" 8
Ubiory z płótna	" 10	" 24
Ubiory gimnastyczne	" 2.50	" 8

polecają się najusilniéj

W MAGAZYNIE SUKIEN

Keller & Alt,

Wien, Graben, Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen," Ecke der Kärtnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu) środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowięzujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniéj zamożnym jak najtaniéj.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem pryrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorców, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawych odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić. 92(61-150)T.

Z poważaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."

Dwóch lub trzech

uczniów

z niższych klas gimnazyalnych, można umieścić

za umiarkowaném wynagrodzeniem

w domu, w którym oprócz mieszkania i żywności znajdą zarazem korepetytora i troskliwy nadzór, tudzież rodzicielską opiekę, tém bardziéj, że jeden z dwóch synów gospodarza jest uczniem wyższego gimnazjum, drugi uczęszcza do szkół niższych.

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w Administracji „Kraju.". (536)

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 19 sierpnia.	Ostatni kurs żądają (złr. wal. a.)	płacą (złr. wal. a.)
Papiery krajowe:		
Renta	63 25	62 75
" w srebrze	72 25	71 90
Losy pożycz. z r. 1854	— —	— —
" " " 1860	101 50	101 25
" " " 1864	124 90	124 60
Galic. obligacje indemn.	75 50	75 30
" listy zast.	— —	— —
" " " ban. hypot.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	120 75	119 75
" Kar. Ludwika 5%	103 25	102 25
" " " II emis.	96 50	95 50
" Czerniow. I 5%	84 25	83 25
" " 1867	92 —	91 25
" " 1868	89 50	88 75
Akcje przemysł. i bank.		
Lombardy	274 50	274 25
Akcje kol. K. Lud. galic.	278 50	277 —
" kol. czerniow.	209 —	208 —
" kol. Rudolfa	— —	— —
" kol. siedmiogr.	— —	— —
" kol. półn.-wsch.	— —	— —
" banku narod.	— —	— —
" Zakł. kredyt	— —	— —
" Ostbahn	— —	— —
" Zakł. kredyt. węg.	— —	— —
" banku dla obrotu	— —	— —
" " hypotecz. gal.	112 —	110 —
" " handl. ogóln.	— —	— —
" " krakowski z wpłatą złr. 80	— —	— —
Losy kredytowe	— —	— —

Papiery zagraniczne:	żądają	płacą
Listy zast. pol. z kup. I emis.	95 —	94 —
" " " " II emis.	94 50	93 50
" likwidacyjne z kup.	79 25	78 25
Kolej warsz.-wied.	78 —	77 —
" warsz.-bydg.	75 —	74 —
Ros. pr. z r. 1864	174 50	173 50
" " z r. 1866	174 —	173 —
Waluty: Srebro	121 50	120 50
Dukaty	5 95	5 85
Napoleondory	10 —	9 85
Imperiały	10 25	10 —
Courant pruski	183 —	182 —
Rosyjsk. ruble pap.	155 —	154 —
Wiedeń 18 sierpnia		
5% Łączny dług państwa	62 90	62 80
5% Pożyczka srebrem	72 10	72 —
w wal. austr.	98 50	98 25
Bnk ang-aus. na 200 fl. w sr.	409 50	408 50
Banku kraj. lwowskiego	— —	— —
5% Oblig. indemn. Galic.	75 50	75 —
5% " " Bukow.	75 50	75 —
7% Pożycz. głodowa galic.	— —	101 —
Akcje: Banku nar. za szt.	770 —	769 —
Zakładu kredyt. za 160 złr.	310 70	310 50
Kolei Ferdynanda	2310 —	2305 —
" rządowej fr.-austr.	413 —	411 —
" południowej	275 —	274 80
" Cesarz. Elzbiety	196 —	194 50
" Galic. Kar. Ludwika	281 —	280 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	209 —	208 50
" księcia Rudolfa	175 25	174 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. na M.K.	99 75	99 50

	żądają	płacą
5% Banku narod. na W. A.	95 10	94 80
4% Galic. Towarz. kredyt.	79 50	79 —
5% Galic. tow. kredyt.	95 10	94 90
6% " Banku Hypot.	93 50	93 —
6% " Banku Włośc.	94 —	93 50
5½% Węgierskie	92 75	92 25
5% Boden kredit austr.	109 60	109 —
Obligi pierwszeństwa:		
5% kolei Cesarz. Elzbiety na 100 złr. M. K.	103 50	102 50
5% kol. Ces. Elzb. na 100 złr. W. A. (w srebrze)	91 75	91 25
5% kol. Ces. Elz. em. z 1862	90 50	90 —
5% " aust.-fran. rządowej po 500 fr. sztuka	144 —	143 50
5% " " " emis. 1867	143 50	143 —
5% " połudn. na 500 fr.	120 50	120 —
6% " " Bony (splac. w 1875—76)	244 —	243 —
5% " Ferd. za 100 złr. M.K.	94 75	94 25
5% " " " W. A.	91 50	91 —
5% " " " (sr. płat.)	107 75	107 50
5% srebr. gal. Kar. Lud. na 300 złr.	103 —	102 50
" " 2 emissja	96 20	95 80
5% sr. Lw.-Czer. na 300 złr.	84 —	83 50
" Czern.-Suczawa "	91 75	91 50
" Suczawa.-Jassy "	89 20	89 —
5% sr. księcia Rudolfa	94 25	94 —
Losy: Pożyczk. z r. 1839	247 50	246 50
4% " z r. 1854 na 250 złr.	92 50	92 —
5% " z r. 1860 na 500 złr.	101 30	101 10

	żądają	płacą
5% Poż. z r. 1860 na 100 złr.	104 50	104 —
" z r. 1864 na 100 złr.	124 70	124 60
Como-Rentowe	24 —	23 50
Kredytowe	163 —	162 50
Żeglugi na Dunaju	96 50	96 —
Miasta Tryestu	130 —	125 —
Budy	35 50	35 —
Stanisławowa po 20 fl. w. a.	28 50	27 50
Salm	42 —	41 —
Palfy	35 50	34 50
Clary	36 50	35 50
St. Genois	34 50	34 —
Windischgrätz	23 —	22 50
Waldstein	22 50	22 —
Keglewicz	15 —	14 50
Rudolfa	17 —	16 —
Wexle:		
4% Berlin za 100 talar.	— —	— —
Augsburg za 100 fl. pł. Niem.	102 60	102 50
3½% Frankf. n/M za 100 fl. połudn. niem.	102 95	102 70
3% Londyn za 10 f. szt.	123 90	123 90
2½% Paryż za 100 frank.	49 25	49 25
6½% Petersburg za 100 rubli	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 91	5 90
20-frank. sztuki	9 94	9 93
Rosyjskie imperjały	— —	— —
Talar związkowy	— —	— —
Srebro	121 10	120 75
Lwów 17 sierpnia.		
Kolei galic. Kar. Ludw.	272 —	271 25

	żądają	płacą
Kolei Lwow.-Czer.-Jassy	209 —	208 —
Banku hyp. gal. z wyp. 40%	110 50	109 50
" " " bez kup.	93 90	93 50
5% tow. kredyt. galic.	92 —	91 50
4% tow. kredyt. galic.	80 —	79 60
Obligi indemn. gal.	75 85	75 25
Dukat holend.	5 85	5 79
Dukat ces.	5 90	5 85
Napoleon d'or	9 96	9 86
Półimperjał ros.	10 18	10 5
Rubel srebr.	1 92	1 86
Talar pruski	— —	— —
Srebro	122 —	120 50
Warszawa 17 sierpnia	Rs. k.	Rs. k.
Papiery: Obligi Skarbu za 100 rs. (op. kuponu)	— —	— —
Listy zast. III Okr. serji 1 za 100 rs.	93 25	93 24
L. zas. III. O. ser. 2 za 100 rs.	93 8	93 7
Listy likwidacyjne	77 67	77 66
Półimperjały rosyjskie	— —	— —
Ros. pożycz. prem. z r. 1864	174 —	173 50
" " " z r. 1866	174 50	173 75
5% listy zastawne rosyjs.	— —	— —
Akcje Gł. Tow. rosyjsk. dróg żel. rs. 125	— —	— —
Akcje dr. żel. warsz.-wied.	76 50	75 50
" " warsz.-bydg.	74 50	— —
" " warsz.-teresp. liberowane, za 100 rs.	— —	— —
Akcje kolei żel. fabr.-Łódzkiéj rs. 100	— —	— —

Ceny zboża.

Kraków.	Mierzyca waży f. w. Netto	Loco żądają	Loco płacą	Termin żądają	Termin płacą
		Za korzec Zł. w. a.			
Pszenica czer. korzec	85	10 50	10 —		
" biała "	85	11 —	10 50		
Żyto "	80	7 50	6 70		
Żyto nowe "	80	— —	7 —		
Jęczmień "	70	7 —	6 80		
Owies "	50	4 70	4 50		
Tatarka "	75	— —	— —		
Kukurydza "	85	— —	— —		
Proso "	85	— —	— —		
Groch "	90	— —	— —		
Fasola "	90	— —	— —		
Bobik "	90	— —	— —		
Wyka "	90	— —	— —		
Rzepak zim. "	75	15 —	14 —		
Rzepik "	—	— —	— —		
" letni "	—	— —	— —		
Siemię lniane "	75	— —	— —		
Koniczyna biała "	90	— —	— —		
" czer. "	90	— —	— —		
Tymotka "	65	— —	— —		
Spirytus (80 Trallesa)		—	— —	za wiadro	
" (90 Trallesa)		—	— —		

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 7 min. 10 rano; 3 min. 30 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r; o 5 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 7 m. 15 rano, 8 m. 30 wieczór.

Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 5 po południu.

Z Szczakowy do Krakowa o g 2 m. 51 po poł.

Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano, 5 min. 16 wieczór, —

Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.

Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. o g. 7. m. 40 wieczór.

Z Mysłowic do Krakowa o g. 1 po południu

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o g. 9 m. 45 rano 7 m. 45 wieczór, — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysłowic i Szczakowy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 35 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu; 6 m. 11 rano, — Wieliczki o g 8 m. 15 rano, i o g. 8. m. 15 w

Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i o g. 6 m. 25 w. — Do Lwowa z Krakowa o g 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór,

Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 17 rano; 7 m. 37 wieczór.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 20 m. późniéj od krakowskiego.

Właściciele: Adam Sapieha — Szymon Samelson — Leon Czarliński — Stanisław Czarnecki.

W drukarni Karola Budweisera